Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, SOBOTA, 12-go LUTEGO 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Expose wicepremjera Bartla w sejmie.

Prawica zamierza postawić wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi.

Wniosek taki zostanie napewno przez sejm odrzucony.

Wrażenia.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Po kilkudniowych dość monotonnych obradach sejmu nad budżetami drugorzędnemi wczoraj dzięki zapowiedzianemu ekspose wicepremjera Bartla sejm się ożywił.

O godzinie 8-ej przy zapełnionej sali oraz w obecności całego rządu wicepremjer Bartel wstąpił na trybunę i wygłosił blisko 2 godzinne przemówienie.

Ekspose wicepremjera Bartla utrzymane w mocnym tonie obejmowało całokształt polityki rządu marszałka Piłsudskiego.

Godnym podkreślenia wstępem tego ekspose jest moment o polityce naszej wobec Niemiec i ostatnich posunięciach nowego rządu Marksa, co przejawiło się jak wiadomo w przerwaniu rokowań handlowych polsko - niemieckich.

Mowa była wysłuchana przez izbę z wielkiem zainteresowaniem.

Na sali sejmowej nie widzieliśmy już od dłuższego czasu tylu leaderów ilu było w dniu wczorajszym.

Wicepremjer Bartel w swym ekspose powiedział także kilka mocnych lecz prawdziwych słów o roli naszego parlamentaryzmu w ostatnich czasach.

Wywołało to wielką burzę protestu na prawicy i zadowolenie lewicy.

Koniec ekspose, w którym prof. Bartel mówił o przyjęciu budżetu w ramach ustalonych przez komisję był przyjęty przez salę z jednej strony oklaskami, a z drugiej pomrukiem.

Wobec tego, iż ekspose rządowe wywołało w sejmie silne wrażenie, korespondent Wasz zwrócił się natychmiast po posiedzeniu do wybitnych kierowników parlamentaryzmu polskiego z prośbą o wypowiedzenie swego zdania.

Opinje posłów.

Prezec komisji budżetowej, poseł Rymar (Z. L. N.) oświadczył:

— Ekspose wywarło na mnie wrażenie wręcz ujemne. Nie słyszałem przemówienia przedstawiciela rządu z trybuny sejmowej utrzymane w takim charakterze i o tak ostrym tonie.

Rząd popełnił kapitalny błąd.

Prezes „Piasta", poseł Witos, ze zwykłą sobie tajemniczością, jednak z widocznym zdenerwowaniem powiedział:

— Nic nie mogę stwierdzić, bo mnie ta mowa nie obchodzi.

Poseł Michalski, b. minister skarbu (Ch. N.) powiedział, że ekspose prof. Bartla wywarło na niego wrażenie rządu siły.

Poseł Marek (P. P. S.) oświadczył:

— Mowa prof. Bartla po skończeniu dyskusji budżetowej była najzupełniej zbyteczna. Mowa zakończyła się w sposób dla rządu nieprzychylny, czego wynikiem było uchwalenie endeckiego wniosku o otwarciu dyskusji nad oświadczeniem rządowem.

Poseł Sanojca (stronnictwo chłopskie):

— Mowa wicepremjera Bartla wywarła w sejmie wielkie podniecenie, jestem pewien, że skończy się wnioskiem nieufności dla rządu.

Poseł Polakiewicz:

— Prawdziwy rząd po raz pierwszy przemówił w sejmie polskim.

Jeden z parlamentarzystów zbliżonych do polityki obecnego rządu i do osoby wicepremjera na zapytanie jakie wrażenie na niego wywarła mowa, oświadczył:

— Przed ekspose rząd miał budżet w kieszeni, po ekspose otrzyma budżet uszczerbiony.

***

Dziś przed południem zbierze się konwent senjorów, który ustali technikę głosowania nad budżetem oraz omówi dokładnie sprawę dyskusji nad ekspose wicepremjera Bartla.

Dyskusja ta odbędzie się w poniedziałek.

Endecy są niezadowoleni z ekspose i prawdopodobnie postawią wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi. Oczywiście, że taki wniosek nie ma szans przejścia, gdyż większość klubów powstrzyma się od głosowania.

Istnieje również możliwość, że poseł Głąbiński postawi tylko wniosek o wyrażenie votum nieufności wicepremjerowi Bartlowi.

Uchwalenie takiego wniosku może wywołać przesilenie rządowe, gdyż cały gabinet solidaryzuje się z ekspose wicepremjera Bartla. Z tego też powodu należy przypuszczać, że endecja zrezygnuje z postawienia takiego wniosku.

W kołach sejmowych istnieje uzasadnione przypuszczenie, że cały zatarg prawicy z rządem skończy się tylko wypowiedzeniem kilku krytycznych uwag pod adresem gabinetu

Przebieg obrad.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego zebrania posiedzenia sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11-tej przed południem zaczął przemawiać w sprawie swego wniosku, dotyczącego zagadkowej śmierci jednego z więźniów politycznych w więzieniu białostockim pos. Sochacki.

Wicemarszałek Zwierzyński odebrał mu głos, zaznaczając, że wniosku tego na czwartkowem posiedzeniu sejm nie przyjął, odkładając tę sprawę do czasu porozumienia się z wnioskodawcami. Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Głąbiński (ZLN), zwracając uwagę m. in. na to że dochody skarbu za rok 1926 nie są tak dalece większe od dochodów 1924 ze względu na obniżenie się w międzyczasie wartości złotego. Na stan naszych finansów bardzo zaważył dodatni bilans handlowy, pozatem wielki wpływ wywarł stan urodzajów. Oceniając znaczenie pożyczki zagranicznej, pos. Głąbiński przestrzegał dalej przedstawianiem sprawy tak, jak gdybyśmy bez pożyczki zagranicznej żyć nie mogli.

Przemawiali jeszcze posłowie Łypacewicz, Pączek, Toczek oraz poseł Kwiatkowski.

Min. skarbu o złotym.

Następnie zabrał głos minister skarbu Czechowicz, który odpierał zarzuty posłów i oświadczył co następuje:

Kontankt z zagranicznemi grupami finansistów potrzebny jest dla wprowadzenia Polski na rynki zagraniczne, jako klijenta, do którego ma się zaufanie. Zasługą tego rządu jest tutaj, że nikomu się nie narzucał z prośbą o pożyczkę, lecz przeciwnie tworzył najpierw warunki kredytowe. Szanse są obecnie lepsze, niż były. Walucie polskiej nic nie grozi, posiadamy dostateczne rezerwy, lecz w kraju rolniczym bilans zależny jest od urodzaju. Musimy stworzyć więc takie warunki, aby się od tego uniezależnić i powiększyć jeszcze rezerwy banku polskiego. Główną podstawą wpływów są daniny i monopole. Posiadają one tendencję zwyżkową. In enźródła polepszą się także, bo ze wzrostem siły nabywczej złotego, zwiększa się podstawa podatków.

Preliminowana cyfra dochodów może być w istocie większa.

Minister wykazuje następnie, iż niema przeciażenia podatkowego, a punkt ciężkości leży nie w ciężarach podatkowych, lecz w wadliwości systemu podatkowego.

Co do żądań pracowników, w większości słusznych, zmuszony jestem do zwrócenia ich uwagi,że los ich nierozłącznie związany jest z losem państwa i trwała poprawa ich bytu będzie możliwa wówczas, gdy finanse będą ugruntowane.

Następnie przemawiali posłowie: Rozmaryn, Czuczmaj i Błażewski.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Michalskiego zabrał głos wice prezes rady ministrów prof. Kazimierz Bartel.

Mowa prof. Bartla.

Wysoki sejmie! Zabieram dzisiaj głos aby zreasumować, w pewnej mierze, rzeczy najbardziej ważkie, które poruszone zostały w dyskusji budżetowej, aby dotknąć spraw, które — tak czy inaczej — wysuwają się na czoło dyskutowanych przez panów zagadnień. Roztrząsanie budżetu wyprowadziło panów daleko poza jego ramy, dało sposobność i możność poruszania spraw daleko szerszych. Uważam to za zupełnie naturalne. Uważam to za naturalne tem bardziej, że krytyka rzeczy konkretnych i praktycznych w ustosunkowaniu się obecnym do nich rządu, jest jednak bardzo trudną, i nic dziwnego, że uzasadnienie swego opozycyjnego stanowiska szukali panowie, naturalną skłonnością serca wiedzeni, w konsyderacjach natury ogólnej i zasadniczej a ogólnikowej, przedewszystkiem. Mimo zasadniczej niechęci do dyskutowania takich właśnie programowych zasad i rozważań, tym razem szermierkę słowną na tym właśnie terenie przyjąć jestem gotów.

Aby jednak mieć możność wyłożenia Panom mego na te sprawy poglądu, chciałbym, abyśmy przyjęli i ustalili, że w zależności od dodatkowego wykładnika czasu, sytuacja Państwa winna być analizowana i rozpatrywana bardzo rozmaicie. Chciałbym, abyśmy ustalili wyraźnie, że poprostu niemal materjalnie czem innem jest sytuacja Polski rozpatrywana pod kątem jej rozwoju państwowego na płaszczyźnie całego pokolenia, czy nawet pokoleń, w całokształcie możności, które w takim okresie czasu mogą być wprowadzone w grę i wyzyskane a co innego jest sytuacja Polski, którą się rozpatruje praktycznie pod kątem widzenia bieżącej rzeczywistości, codziennych zadań i możności jednego rządu, t. zw. możności które mogą być uruchomione i wyzyskane w krótkim stosunkowo czasie. Realizm polityczny i najzwyklejszy zdrowy rozsądek wymagają od nas, by nie zachodziło nigdy pomieszanie tych dwuch pojęć.

Budżet nie jest idealny.

Aby zilustrować to na przykładzie muszę powiedzieć, że przedstawiając **Panom budżet państwa na rok 1927/28.** oparliśmy go wyłącznie na skrupulatnej analizie zadań i możności finansowych, jakie posiadać będzie państwo w tym właśnie okresie i w każdym razie nie kusiliśmy się ani o przedstawienie Panom naszego poglądu za możliwie racjonalny, powiedziałbym idealny budżet dla Polski, ani też

wzoru takiego budżetu nie mieliśmy zamiaru panom zademonstrować.

Krytyka Panów, dotycząca ogólnej polityki rządu i wypływający z niej daleko idący pesymizm albo robiony fałszywy smutek są niczem innem, jak właśnie nieprawowitym i nieuzasadnionym połączeniem dwuch sposobów rozważania sytuacji Polski, a właściwie obrazów dwuch sytuacji — w bardzo różnej mierze od wysiłków rządu zależnych.

Zarzuty natury ogólnej, wysunięte przez Panów, dadzą podzielić się na 3 grupy naczelne.

Zarzucają więc Panowie obecnemu rządowi walkę z parlamentaryzmem i obciążają go wszystkiemi wynikającemi z takiej walki konsekwencjami.

Silna władza w imię demokracji.

Zarzucają nam panowie dalej, że przez niechęć do ugrupowań partyjnych

„rozbijamy społeczeństwo",

zaś dzięki rzekomemu nieujawnianiu programu i niewskazaniu celów, do których państwo prowadzimy, przyczyniamy się do zamiku woli narodu.

Nie dogadza panom wreszcie nasz sposób obsadzania aparatu państwowego.

Co do pierwszego zarzutu, proszę panów, to stał się on już tak uartym, tak uporczywie sączy się w świadomości społeczeństwa, że dobrze będzie raz wreszcie spojrzeć zagadnieniu prosto w twarz i należycie je oświetlić.

Kategoryczną postawę, jaką zajęły rządy pomajowe, wobec wynikłych ze złego, z najgorszego nałogu uroszczeń obecnego sejmu, starają się panowie ochrzcić mianem walki z parlamentaryzmem.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Expose wicepremjera Bartla w sejmie. (Dokończenie).

Otóż mam obowiązek stwierdzić z całą stanowczością, że

walka z parlamentaryzmem, jako takim istnieje tylko albo w wyobraźni i głęboko dotkniętej miłości własnej, niektórych posłów albo wyobraźni krewkiej, a mało orjentującej się publicystyki.

W istocie już w dniu 1 czerwca roku zeszłego miałem zaszczyt oświadczyć panom z całą otwartością, że za jedno z naczelnych zadań postawiliśmy sobie wzmocnienie władzy wykonawczej, a **„usunięcie złych nałogów sejmowych”.** Bardzo stopniowo, ale coraz pełniej i coraz dokładniej zadanie to zostało przez nas zrealizowane. Podjęliśmy je w najgłębszem przekonaniu, że należyte rozwiązanie tego problemu jest istotną podstawą naprawy państwa. Powtórzę co już mówiłem, że w okresie przedmajowym naszej historji posiadaliśmy

zamiast ustroju demokratycznego swoistą formę oligarchji.

Tam gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna wola i inicjatywa jednostki, czy równie odpowiedzialna kolektywna decyzja rządu, rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów sejmowych. Czy mam przypomnieć, że wobec tego systemu każda decyzja była z konieczności wypadkową sprzecznych dążeń partyjnych i że nosiła i nosić musiała tak wybitne piętno kompromisu, że aż treść kompromisu właśnie, a nie celowość objektywna określała i wypełniała treść każdego aktu władzy!

Mówiłem już wtedy, pół roku temu, że „aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrępowanego wysiłku” i w tej najskromniejszej formule tkwi najprawdziwsze określenie wielkiego zagadnienia

wzmocnienia władzy wykonawczej

Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsiły zajęła pozbawiona zbytecznych skrępowań, a zarazem najszczerzej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale

w imię nowożytnie pojętej demokracji zażądaliśmy od ciał ustawodawczych określonych pełnomocnictw

Niech również nie będzie szerzoną przez panów zdawkowa analogja rządów obecnych do rządów koalicyjnych. Ministrowie obecni nie są delegatami żadnych partji. Wnoszą ze sobą doświadczenia i wiedzę zdobytą na różnorodnych terenach pracy, gwarantując tem pewniej objektywizm harmonijnej pracy rządu.

Pogląd nasz płynie z prostego faktu, że stronnictwa w skali państwowej zrozumiane, muszą być niczem innem, jak **szkołą państwowego myślenia dla społeczeństwa.**

Następny, wysunięty przez panów zarzut, motywowany obficie przez szereg mówców, dotyczy systemu obsadzania przez nas aparatu państwowego.

Niewątpliwie przysługuje władzy ustawodawczej prawo nieograniczonej kontroli działalności odpowiedzialnych przed nią ministrów. Nie przysługuje jej natomiast prawo wpływania na dobór współpracowników, którymi rząd w swej pracy się posługuje. Roszczenia pod tym względem są

jaskrawem naruszeniem elementarnych praw władzy wykonawczej.

są złym nałogiem, wyrosłym na tle wciągnięcia się tej Izby w obsadzanie działaczami partyjnymi stanowisk w aparacie państwowym.

Zwracam więc uwagę panów na nader groźne zmilitaryzowanie rady ministrów. Jest to objaw nie mniej niebezpieczny, jak udział w aparacie państwowym tak zawodowych wojskowych, jak p. Switalski, albo p. Jędrzejewicz, albo p. Matuszewski.

Szanując nerwy klubów, które ten temat emocjonuje, nie wspomnę już ani słowem

o znacznej militaryzacji sejmu.

złożonego w ogromnym odsetku z byłych wojskowych, poprostu dlatego, aby nie wywoływać zbyt daleko idącej paniki w poważnych kołach zagranicznych. A skoro o zagranicy wspomniałem, to w paru bodaj słowach tylko pragnę zaznaczyć stanowisko rządu w najważniejszych zagadnieniach aktualnych polityki zagranicznej.

Rząd obecny, jak to już niejednokrotnie zaznaczał, pragnie realnej współpracy gospodarczej i sąsiedzkiej ze swym zachodnim sąsiadem, opartej na istniejących traktatach, oraz porozumieniach w dziedzinie gospodarczej, których stypulacje są przedmiotem rokowań od dłuższego czasu.

Pomimo wiadomości o zawieszeniu, na żądanie strony niemieckiej, prac w komisji dla uprawnień osób fizycznych i prawnych w Berlinie, rząd polski nie chce wierzyć, aby rząd niemiecki doprowadzić zamierzał do zupełnego zerwania rokowań o traktat handlowy.

Nie chcemy konfliktu z Sowietami.

Rząd polski z prawdziwem zdziwieniem śledzi niesłychanie obecnie rozpowszechnione wśród szerokich kół ludności Rosji sowieckiej słuchy o rzekomo agresywnych zamiarach ze strony Polski. Wieści szerzące panikę odgrywają nadzwyczaj szkodliwą rolę we wzajemnych stosunkach polsko - sowieckich. Tyle razy już zaprzeczaliśmy z tej trybuny istnieniu jakichkolwiek zaczepnych zamiarów w stosunku do któregokolwiek z sąsiadów naszych, że dalsze stwierdzenie tego z naszej strony byłoby zupełnie zbyteczne. Polityka polska kieruje się wyłącznie interesem polskim a jest oczywiste, że

Polska nie ma żadnego interesu w jakimkolwiek konflikcie z ZSSR.

W czasie rozpraw budżetowych padły słowa przestróg, a także i proroctwa. Posiadamy wystarczającą umiejętność krytycznego myślenia i oceny istotnych wartości, wypowiedzianych tutaj, i niech mi wolno będzie przystąpić wprost do zreasumowania końcowego.

Ustabilizowana ciągłość władzy.

Skupiając uwagę na sytuacji na krótką metę, sytuacji Polski tak, jak za nią rząd może być bezpośrednio odpowiedzialny — mamy do czynienia z poprawioną, ale nie doskonałą sytuacją gospodarczo - finansową. Z tej sytuacji wynika bezpośrednio, jako niemal jej matematyczne konsekwencja — przedstawiony panom budżet. Stanowi on jej odbicie i wyraz, uwydatnia strony dodatnie, jak i ciężkie obarczenia i wady. Jednak stosunek ten nie może być inaczej pomyślany, ani ujęty. Mam wrażenie, że panowie podzielają ten pogląd.

Obok ustabilizowanej na czas dłuższy sytuacji gospodarczej w Polsce, mamy także drugi czynnik nie mniejszej wagi: ustabilizowaną ciągłość władzy rządu.

Nie możemy naśladować mussolinizmu

Nie będę panom podkreślać dodatniej wagi tego czynnika, nietylko nawewnątrz, ale i nazewnątrz kraju. Ta trwałość i niezależność władzy jest jedną z najcenniejszych zdobyczy, stanowiących podstawę dla przyszłości kraju.

Wobec wysiłku gospodarczego odciągnięcie uwagi i sił społeczeństwa od jałowych sporów politycznych, wciągnięcie tych sił w orbitę pracy gospodarczej państwa — stanow trzeci czynnik zasadniczy. Stąd znaczenie, jakie przywiązujemy do zagadnienia samorządu. **Zarzucano rządowi, że na wzór mussolinizmu nie zmienił w 6 miesięcy gospodarczego ustroju Polski. Zastanawiałem się nad tym argumentem i przyznaję, że analizując warunki Polski, należy przyjść do przekonania, że eksperyment podobnej przebudowy równałby się dla Polski katastrofą.**

Niektórzy z panów mają nam za złe że nie kładziemy u podwalin działalności określonej doktryny politycznej. Panowie chcieliby, abyśmy zamknęli stopniowy powrót do zdrowia w jakiś określony kierunek i nadali mu zgóry przewidzianą formę i bieg. Otóż, proszę panów, dla organizmu powracającego do zdrowia doktryny politycznej niema.

Jesteśmy ciągle jeszcze i będziemy czas dłuższy w okresie, że tak powiem obronnym, działalności raczej negatywnej, zmagania się z rzeczywistością i usuwania najcięższych kłód, leżących na drodze naszego rozwoju. Układanie teoretycznych programów jest zajęciem wdzięcznem dla polityka, mogłoby być szkodliwe obecnie ze stanowiska rządu. Naczelne zadania działalności naszej podawaliśmy niejednokrotnie do wiadomości ogółu. Za cenne uważamy te, które w zetknięciu z rzeczywistością dają się zrealizować.

Nie mamy zamiaru rozbijać spokojnej pracy społeczeństwa przez popieranie autorytetem władzy jednostronnych haseł politycznych. Przyjdzie czas, gdy luksus zmagań wewnętrznych stanie się dla Polski dostępny.

Na dziś koniecznością państwową jest uchwalenie budżetu”.

Niemcy cofają się...

Prasa berlińska twierdzi, że rokowania polsko-niemieckie nie zostaną zerwane,

Berlin, 11 lutego.

Dziś po południu nastąpił zwrot w sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich. Charakterystycznem jest, że żaden z polityków nie mówi o zerwaniu rokowań. Zmiana stanowiska nastąpiła w pewnej mierze pod wpływem głosów prasy angielskiej i francuskiej, która wskazywała na łączność pomiędzy utworzeniem rządu prawicowego a zaostrzeniem stosunków polsko-niemieckich.

„Acht Uhr Abendblatt”, donosząc o zapowiedzianem na dziś po południu posiedzeniu gabinetu Rzeszy, oświadcza, że uchwały, jakie zapadną na tem posiedzeniu zadecydują o dalszem stanowisku delegacji niemieckiej w rokowaniach handlowych. Gabinet Rzeszy nie ulegnie chyba naciskowi podżegaczy z obozu prawicowego, którzy żądają natychmiastowego zerwania rokowań. Zerwania tego nie należy się spodziewać choćby ze względu na to, że nie usunie ono ujemnych objawów i zrodzi skutki wręcz odwrotne, doprowadzając do dalszych wydalań ze strony Polski.

„Acht Uhr Abendblatt” przypuszcza, że gabinet Rzeszy, uzna wydalanie za podstawę do przedstawienia rządowi polskiemu, że dzięki tym faktom tem pilniejszą jest sprawa uregulowania osiedleń i zaproponuje odłożenie właściwych rokowań handlowych na dalszy czas.

W ten sposób nie można mówić o grożącem zerwaniu lub przerwaniu rokowań polsko-niemieckich, lecz próbie wyjaśnienia kompleksu zagadnień polsko-niemieckich i skoncentrowania rokowań na jednym punkcie.

Demonstracja uliczna socjalistów niemieckich

przeciw rządowi nacjonalistów.

Berlin, 11 lutego.

Wczoraj w godzinach wieczornych partja socjal-demokratyczna w Berlinie urządziła wiec przeciwko obecnemu rządowi. W przepełnionej olbrzymiej sali pałacu sportowego przemawiali do tłumów robotników kolejno posłowie: Stampfer, Dittman, Breitscheid i Scheideman.

Breitscheid dowodził, że niemiecko-narodowi w ostatnich tygodniach nie byliby tak gwałtownie domagali się dopuszczenia ich do udziału w rządzie i nie przyczyniliby tak daleko idących koncesji za przyznanie im miejsc w gabinecie, gdyby polityka wewnętrzna oraz zagraniczna rządu miała być prowadzona w tym samym kierunku, co dotąd

Kanclerz Marks, który gwarantował ciągłość dotychczasowej polityki, nie będzie miał dość siły, celem przeciwstawienia się naciskowi wywieranemu ze strony niemiecko-narodowych.

Po wiecu odbyła się demonstracja, która miała przebieg spokojny.

***

Berlin, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu zostało zażegnane przesilenie, które groziło rządowi z powodu rewelacji dotyczących ministra spraw wewnętrznych Cuedella. Wniosek demokratów został odrzucony 217 głosami przeciwko 101.

Poseł Smiarowski wystąpił z „Klubu Pracy“.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Poseł Eugenjusz Śmiarowski, członek klubu pracy, zawiadomił wczoraj prezydjum klubu, że zgłasza wystąpienie z grona członków. Jako powód swej decyzji, podał p. Śmiarowski odmienne swe stanowisko w sprawie wydania 5 posłów białoruskich.

P. Śmiarowski nie był w czasie głosowania obecny w Warszawie, a gdyby był, musiałby głosować przeciw wydaniu posłów.

W kołach politycznych wiadomość powyższa wywarła duże wrażenie. Po ostatniej secesji p. Chomińskiego, klub pracy składa się z pp. wicepremjera Bartla, prezesa klubu Kościałkowskiego, sekretarza i skarbnika d-ra Barańskiego oraz hospitanta Łaszkiewicza.

C'EST LA VIE!..

Istnieje w Polsce jedno specyficzne zagadnienie, które co pewien czas wypływa na powierzchnię życia społecznego i politycznego.

Jest to zagadnienie dla nas niezwykle charakterystyczne, nieistniejące nigdzie poza granicami naszego państwa, a stanowiące przykry temat ciągłych dyskusji, żalów, skarg i pretensji wzajemnych.

Nazwijmy więc rzecz po imieniu i spróbujmy postawić całą kwestję na płaszczyźnie realnej. Chodzi o rolę inteligencji w naszem życiu społecznem i państwowem.

Niegdyś, przed wojną, inteligencja polska stanowiła odrębną całość — solidarną grupę, która miała sobie powierzoną zaszczytną rolę reprezentowania i bronienia duchowej niezależności Narodu, godności i honoru ukrzyżowanej Polski.

Buntownicza i ofiarna, wiodła ona żywot ogromnie nędzny. Wszystkie drogi były dla niej zamknięte: sądownictwo szkolnictwo, wojsko, samorząd, koleje— to były dziedziny pracy prawie całkiem dla inteligencji polskiej niedostępne, szczególnie w Kongresówce i w b. zaborze pruskim. Musiała więc albo emigrować wgłąb Rosji i Prus, albo też wegetować, pełniąc obowiązki drugorzędnego „pisarza" magistratu, nauczyciela prywatnego, kantorzysty w jakimś banku czy biurze i t. p.

Lepsze stanowiska były rzadkością. Polak — inteligent, który chciał wdrapać się na powierzchnię, musiał przedewszystkiem zrzec się swej polskości w sposób całkiem wyraźny i niedwuznaczny. Takich zrezygnowanych ludzi, przyznać trzeba, było bardzo niewiele.

W Małopolsce zaś istniała nadprodukcja inteligencji, i wobec nieznacznego uprzemysłowienia tej dzielnicy, większa jej część nie znajdywała odpowiedniego zastosowania swej wiedzy i zawodu.

Tem się też tłomaczą opozycyjne, radykalne nastroje wśród inteligencji polskiej okresu przedwojennego i wielka ilość t. zw. wykolejeńców — Hamletów lub Don-Kichotów — w tej sferze.

Wyspiański, Przybyszewski i Berent dali nam bardzo dokładne i barwne portrety tych przedwojennych inteligentów

Gdy powstało państwo polskie, inteligencja odrazu zrozumiała, że otwierają się dla niej wspaniałe horyzonty. I jak z rogu obfitości posypały się istotnie „stanowiska" — tak, iż państwo stało się wymarzonym, wprost idealnym terenem dla świetnej, „bajecznej" karjery.

Głodomór, cygan, nie uznający żadnych świętości i nienawidzący sytego i umytego kołtuna-mieszczucha, naprędce doprowadził swoją garderobę i „anarchistyczną" powierzchowność do porządku i zaczął bywać u bogatych krewnych i wpływowych „ciotek":

— Posada, posada, za wszelką cenę — posada!

I stało się tak, że w tym wielkim biegu jedni doszli do mety, inni pozostali w tyle, albo padli na torze. Zjawisko naogół normalne, powszechnie znane, ale dla naszej inteligencji stało się ono ciężkiem przeżyciem, kamieniem obrazy i spowodowało naiwne oburzenie i jakoweś rozczarowanie:

— Wszyscy pochodzimy z jednej rodziny, spotykaliśmy się w jednej knajpie pożyczaliśmy sobie nawzajem buty i... spodnie, a X został ministrem, posłem, ambasadorem, ja zaś jestem na bruku — głodny i obdarty.

Elementarna brutalność życiowa wytrąciła z równowagi te „pechowa" część inteligencji, która z tą niesprawiedliwością losu w żaden sposób pogodzić się nie może: zbyt świeże są jeszcze wspomnienia z tych lat, gdy nie było w tej sferze tak rażących różnic.

I dlatego Siewscy (bohater „Uśmiechu losu"), tak się rozczulają nad sobą, dlatego podkreślają tragizm swego upadku, dlatego wszczynają taki hałas dokoła siebie.

Zapomnieli snać, że dyplom doktora filozofji nie jest już kartą wstępu do pierwszych rzędów areny życiowej, że walka o byt jednakowo trzyma wszystkich za kołnierz, ba, za gardło nawet, i jest w swoich konsekwencjach nieubłagana i nie czyni żadnych różnic między ludźmi, którzy stanowią załogę reduty życiowej.

Takie jest prawo wojny: jedni zwyciężają, inni — mają zaszczyt bohaterskiej śmierci. Trudno!

C'est la vie!

Tadeusz Górski.

Zapłata za krew.

Debet i kredyt bilansu wojny światowej.

Po raz pierwszy w dziejach świata, olbrzymia rachunkowość długów i wierzytelności odłączyła się od innych względów, przeciwstawiających jedną część ludzkości drugiej, to jest do ambicji, religji, rywalizacji handlowych, różnic obyczajowych, rasowych etc.

Najzupełniej słusznie pokreśla znakomity socjolog włoski, Gugliemo Ferrero, tę ujemną konsekwencję wojny ostatniej, cała bowiem polityka naszej doby bezpośrednio lub pośrednio podporządkowana jest tym debeto-kredytowym powikłaniom, nieustannie jątrzącym stosunki międzynarodowe.

Szczery i głęboki żal podyktował wybitnemu finansiście, znanemu na niwie publicystyki ekonomicznej, panu Oktawjuszowi Hombergowi, gorący protest przeciwko stanowisku, zajętemu w kwestji długów sojuszniczych przez Amerykę. W książce pod wymownym tytułem: „La grande Injustice" zebrał on swoje osobiste wspomnienia z pobytu na początku wojny w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał w charakterze reprezentanta finansowego Francji, oraz liczne, nader znamienne i wcale niedwuznaczne oświadczenia wielu tamtejszych mężów stanu — obfity materjał rzeczowy, wykazujący, że aljantom dzieje się dziś wielka a zgoła niezasłużona krzywda.

Dokumenty, które autor dosyć nawet objektywnie przedkłada czytelnikowi świadczą w sposób istotnie przekonywujący, że obecne postępowanie Waszyngtonu stoi w jaskrawej sprzeczności do poprzednio czynionych, wprawdzie nieoficjalnie, ale przez miarodajne osobistości dekleracji.

Pan Homberg zwraca się w przedmowie z prośbą o przestudjowanie książki „jednym tchem", jak słucha się w czasie rozpraw sądowych obrony adwokackiej — jest to zastrzeżenie zbędne, gdyż argumentacja jego odznacza się taką siłą, logiką i stylem, że przykuwa ona uwagę czytelnika, najmniej nawet z temi zawiłemi kwestjami obeznanego.

„Pragnę wyraźnie zaznaczyć, w swojem imieniu, iż należy spodziewać się, **że żadna z pożyczek, udzielanych teraz przez nas, nie będzie nigdy zapłacona i że my sami nigdy nie zażądamy zwrotu tych pieniędzy"**, zaznaczył senator Kenyon

Zaś pan Madden, reprezentujący Jllino's, tłomaczył publicznie, że wojnę prowadzić można dwojako: bądź ofiarując materjał ludzki, bądź dając subsydja pieniężne".

Jeśli przeto jedni ludzie, którym brak środków finansowych, lecz którzy mogą bić się, chcą walczyć i poświęcają swoje życie w obronie honoru amerykańskiego oraz wolności świata, to drudzy, nieprzygotowani do wojny, lecz rozporządzający zasobami pieniężnemi, winni przynajmniej w takiej formie przyczynić się do uregulowania wspólnego rachunku.

Pan senator Mann również przyznał szczerze, że „jedyne, co jesteśmy w stanie uczynić, to wesprzeć finansowo te kraje, które walczą za nas, z naszym wrogiem, — uważam to za nasz elementarny obowiązek".

Uroczystych zapewnień i obietnic tego rodzaju, przez różnych mężów stanu amerykańskich przy każdej sposobności głośno składanych, nasłuchał się pan Homberg, i nietylko on, bardzo wiele, aż nadto, by wierzyć niezachwianie, **że zarówno krew, jak i złoto, księgowane będą w momencie bilansowania pokojowego wojny pod wspólnemi dla wszystkich aljantów rubrykami.**

Szybko jednak nastąpiło rozczarowanie.

Już zaraz bowiem na początku Konferencji Wersalskiej, gdy zaproponowano uczynić junctim pomiędzy kwestją odszkodowań wojennych, a długów międzysojuszniczych, zarysowało się wyraźnie stanowisko Ameryki.

Ówczesny minister skarbu Stanów Zjednoczonych rozesłał swoim aljanckim kolegom notę, grożącą bezzwłocznem zamknięciem wszelkich dalszych kredytów w razie jakiegokolwiekbądź zakwestjonowania chociażby terminów, w których poszczególne kraje entent'y winny uregulować swoje wobec Ameryki zobowiązania finansowe! Pan minister Houston nie chciał wcale słyszeć o położeniu na szalę ratunkową olbrzymich ofiar w ludziach, poniesionych przez inne narody, twierdząc, że przerzucanie wydatków pieniężnych na barki obywateli Stanów Zjednoczonych byłoby niesprawiedliwością, gdyż „**naród nasz ani szukał, ani uzyskał w tej wojnie żadnych wydatnych korzyści materjalnych**".

Pan Homberg odpiera ten argument cytatą z „Manufacturer's Record'u", nowojorskiego przeglądu technicznego, wyrażającą wręcz odmienny pogląd na sprawę. „Zamiast zastanawiać się nad tem, co winna nam jest Europa, pomyślmy raczej o kolosalnych zyskach, osiągniętych przez naród amerykański ze sprzedaży aljantom, po fantastycznych cenach, najróżnorodniejszych towarów. W ciągu pięciu lat wyeksportowaliśmy o dwanaście miljardów dolarów więcej, aniżeli przez pięcioletni okres poprzedni!".

Oto są, pobieżnie wymienione racje, dla których ratyfikowanie umowy Mellon - Berenger wydaje się być „wielką niesprawiedliwością". **Z. K.**

Sto pokoleń chińskich

straciło trzecią część życia, by się nauczyć czytać.

Równocześnie z rewolucją polityczną odbywa się w Chinach proces kulturalny, mianowicie zmiana przestarzałych form językowych.

Ten język chiński, którym posługują się do dziś dnia chińskie koła konserwatywne, jako językiem literackim, był martwym językiem już około r. 100 po narodzeniu Chrystusa, czyli w chwili, kiedy żaden z obecnych języków europejskich jeszcze nie istniał. W czasie, kiedy ten język był jeszcze językiem żywym, powstało również dzisiejsze pismo chińskie, którego początków szukać należy w przedhistorycznych, jakichś hieroglifach, podobnie jak się rzecz miała w Egipcie, Mezopotamji i we wszystkich pierwotnych ogniskach kultury zachodnio - europejskiej.

Pismo to rozwijało się w kierunku upraszczania, zatrzymało się jednak przy formach t. zw. pierwiastków, t.j. znaków zasadniczych.

Chińczyk, chcąc znaleźć znaczenie jakiegoś znaku, musi najpierw odszukać jego pierwiastkiem spis znaków do niego należących, wraz z odnośnemi wyjaśnieniami.

Prymitywne to pismo posiada obecnie kilkanaście tysięcy znaków, a H. G. Wells w swej historji świata wyraża pogląd, że właśnie ten sposób pisania spowodował stagnację w rozwoju kultury chińskiej, pierwotnie tak żywej i twórczej, jak kultury śródziemnomorskie.

Sto pokoleń chińskich przesiedziało swą młodość nad nauką abecadła, straciło trzecią część swego życia poto, aby się nauczyć czytać myśli obcych.

W wieku pary i elektryczności spotkało się to dziedzictwo ojców z wymogami druku, dziennikarstwa i telegrafu. Aparat kilkunastu tysięcy znaków musiał odpaść — **musiał być zastąpiony przez pismo fonetyczne, „uproszczone" do 600 znaków.**

W republice kantońskiej zaprowadzono ostatecznie abecadło o 36 znakach na wzór europejski. Były też próby zaprowadzenia abecadła łacińskiego, zdaje się jednak, że czas jego jeszcze nie nadszedł.

Kwestja, jakim pismem winien posługiwać się język chiński nie jest wyłącznie kwestją o charakterze formalnym, a jakakolwiek radykalna zmiana abecadła spowoduje zerwanie kontaktu ze starą kulturą. Ponadto stare pismo, mające charakter prowincji chińskich, mających zdaniem wielu uczonych, swe własne djalekty, różniące się od siebie conajmniej tak, jak poszczególne grupy języków indoeuropejskich, np. grupa słowiańska i germańska. Zrozumiałem jest, że po zaprowadzeniu abecadła na wzór europejski, po stworzeniu systemu fonetycznego: „jeden dźwięk dla jednego znaku i na odwrót" różnice te zostaną bardzo uwydatnione.

Nie jest wykluczonem, że wzrost uświadomienia narodowego chińczyków doprowadzi do dalszego zróżniczkowania ludności chińskiej na poszczególne narody i dopowstania kwestji narodowościowych, podobnych do narodowościowych kwestji europejskich.

Zdaniem niektórych europejskich znawców Chin są Chiny pojęciem wyłącznie geograficznem, a zerwanie z tradycją na polu politycznem i kulturalnem, oznacza równocześnie koniec jednolitości Rzeszy chińskiej.

Eksp'ozja w powietrzu.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 11 lutego

Zdarzyła się tutaj katastrofa lotnicza, której ofiarą padł sierżant - pilot Adam Jabłoński, absolwent tutejszej szkoły pilotów wojskowych.

Na wysokości 100 m. aparat szkolny na skutek eksplozji motoru zaczął się palić, skutkiem czego lotnik zmuszony był do natychmiastowego przymusowego lądowania, w czasie którego aparat rozstrzaskał się a pilot poniósł śmierć na miejscu. **Zmarły tragicznie osierocił żonę i 3 dzieci.**

14 loterja państwowa

V klasa — 3 dzień ciągnienia

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia -ej klasy 14-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5000 złotych na Nr. 7131.

Po 3000 złotych na Nr. Nr.: 39751 6317.

Po 2000 złotych na Nr. Nr.: 50951 1123 71347 71448 73116.

Po 1000 złotych na Nr. Nr.: 16001 9341 52581 53515 64639

Po 600 złotych na Nr. Nr.: 1332 5013 687 13270 15470 31348 38408 41565 3677 44919 58735 62714 63990 64076 4198 77021.

Po 500 złotych na Nr. Nr.: 4704 5235 995 8715 12824 18555 28568 31070 6430 43582 45239 54302 58785 66727 0962 72210.

Po 400 złotych na Nr. Nr.: 304 1117 612 6548 6856 11802 11909 12584 12613 3377 18822 18955 23482 25598 28602 9517 31692 33117 33172 34579 36602 8435 45990 46481 53981 54831 55662 7728 59863 63931 69253 70089 70546 5999 74899 76807 78389 78788 79705

Po 300 złotych na Nr. Nr.: 79 1610 691 7243 8331 8389 8970 9233 10309 0348 10565 10784 11138 11650 11903 2008 12473 15293 15806 16340 16634 6994 18039 19348 12748 12768 21292 1624 22134 22318 23085 23138 23155 5610 25722 26353 26705 26929 26954 7037 27051 28371 28468 30272 31487 1561 32017 32173 33057 33101 34851 5422 36473 37073 37206 37356 38910 9476 39831 40215 40293 40475 40701 1032 41282 41416 41839 41884 42478 2508 42879 43071 43523 44328 44558 46173 46781 46924 47658 48220 8435 48906 49817 50218 50903 51090 2147 52467 52837 52878 53234 53345 4749 54918 55541 55549 55601 56214 6834 56767 56945 57654 57908 59439 9996 60131 60780 61472 61976 63451 3738 63772 63985 64452 64868 64902 5137 66641 66729 67275 67516 68091 8395 68568 69869 71080 71214 71376 71409 72665 73564 74134 74466 74484 74922 75252 75515 76451 76705 76722 77310 77592 78427 78736 79360 79456 79710.

Powstanie w Portugalji zlikwidowane.

Lizbona i Oporto w rękach wojsk rządowych.

Paryż, 11 lutego.

Według wiadomości z Lizbony, potwierdza się wiadomość, że powstańcy poddali się. Powstanie uważać należy za zlikwidowane. Arsenał gdzie schronili się powstańcy, o który szalały zażarte walki, został ostatecznie zdobyty przez wojska rządowe. Resztki powstańców tam znajdujących się aresztowano. Część powstańców, którzy schronili się na statek niemiecki, znajdujący się na rzece Tajo, również została aresztowana. W Lizbonie został przywrócony normalny ruch. Telegraf podjął pracę. Prace nad usuwaniem z ulic trupów i rumowisk trwają w dalszym ciągu. Na ulicach Lizbony i Oporto zginęło 210 osób. 850 jest rannych. Jeżeli doda się do tego inne walki, toczące się na ulicach tych dwu miast, cyfra zabitych i rannych niepomiernie się zwiększy.

Lizbona, 11 lutego.

Podczas walk na ulicach Lizbony został doszczętnie zniszczony gmach konsulatu amerykańskiego.

Paryż, 11 lutego.

Potwierdza się wiadomość o zdobyciu miasta Oporto przez wojska rządowe. Decydująca walka o zdobycie tego miasta trwała 16 godzin. Wojskami rządowemi dowodził minister wojny. W walce o zdobycie tego miasta działy się wzruszające sceny. Posuwające się wojska rządowe zmuszone były walczyć o każdą piędź ziemi.

Zajścia na pogrzebie wymordowanej rodziny w Warszawie.

Tłum żądał pochowania jednocześnie zwłok mordercy i zamordowanych.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godzinie 1-ej po południu z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego odbyło się wyprowadzenie zwłok ofiar strasznej zbrodni na Solcu.

Zwłoki mordercy Maślanego miały być prowadzone oddzielnie za konduktem.

Zebrany przed szpitalem tłum jednak zażądał, aby zostało spełnione ostatnie życzenie mordercy, który domagał się w pozostawionym liście pochowania go razem z żoną.

Duchowni prowadzący kondukt pogrzebowy żądaniom tłumu odmówili.

Gdy kondukt doszedł do zbiegu ulic Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia tłum zdjął z karawanu zwłoki mordercy i jego żony i poniósł je na barkach aż do cmentarza.



W Montecarlo odbyły się zwykłe zimowe wyścigi automobilowe. Oto pierwszy samochód, który przybył do celu, witany przez członków komitetu specjalnego.

Olbrzymi pożar w stoczni w Brooklynie.

Nowy Jork, 11 lutego.

Olbrzymi pożar nawiedził wielkie zakłady stoczni amerykańskiej marynarki wojennej w Brooklynie. Pracą nad gaszeniem pożaru kierował osobiście admirał Plunkett, który skoncentrował wszystkie bliższe oddziały marynarki na pomoc straży pożarnej. Krążowniki oraz statek szkolny „Pubello" również brały udział w akcji ratowniczej.

Pożar po wielogodzinnych wysiłkach ugaszono. Szkody dochodzą do półtora miljona dolarów.

MICHAŁ KOZYRJOW.

Nieświadomość.

Bardzo wiele nieświadomości tkwi jeszcze w naszym ludzie. Weźcie kogokolwiek z moich towarzyszy - robotników i zapytajcie go o coś, a nie odpowie wam ani słowa, bo nie wie. Głupi, jak cień. Dlatego też wre praca nad uświadomieniem klasy robotniczej. Ludzie nie śpią po całych nocach i myślą tylko, coby tu powiedzieć robotnikowi, żeby był bardziej kulturalny.

Taka praca jest pożyteczna. Przychodzę, naprzykład, do klubu i wiem co czynić należy. Siadam na swe miejsce i cicho czekam. Posłucham odczytu, zaśpiewam piosenkę, zobaczę ognie bengalskie lub co innego. Zawsze coś pożytecznego.

Czasem się nudzę, ale tego nie wykazuję. Jeżeli nawet ziewnę, to na boczku, żeby prelegent nie widział. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że ludzie z dobrej woli i bezpłatnie pracują nad twoim wykształceniem.

A inni tego nie rozumieją. Mój przyjaciel Grebjeszkow, razem niby przecież w fabryce pracujemy, a on tego pojąć w żaden sposób nie może.

Siedzimy jakoś razem w klubie. I wieczór był bardzo ciekawy, bo nie tam odczyt o międzynarodowej sytuacji, lecz prawdziwy, żywy wieczór.

Zarządzający klubem tak powiada:

— Dziś będzie wieczór pytań i odpowiedzi. Zadawajcie jekie chcecie pytania, a ten oto towarzysz wam odpowie.

I wskazał jakiegoś towarzysza. Jakiś instruktor. Widać tęga głowa, jeżeli się podejmuje takiej roboty.

Powinniśmy byli czekać, usłyszeć co tam mądrzy ludzie mówią, a Grebjenkow nie chciał i krzyczy:

— Czy można zadawać pytania jakie się chce?

— Jakie się tylko chce!

Instruktor także:

— Mogę odpowiedzieć na każde pytanie!

Grebienkow siada i szturchnął mnie w bok.

— Ja mu zaraz pokażę. Ja mu — powiada — takie pytanie zadam, że nie odpowie.

— Zostaw — radzę mu — co to cię obchodzi? Siedź i słuchaj!

I dobrze mówiłem: nie puścili go pierwszego do pytania.

Prelegent miał już na stole trzy kartki. Mądrzy ludzie, widać, napisali. Pytania w sprawie międzynarodowej.

— Kto zwycięży w Chinach — armja narodowa, czy generał Tfun - Czun-Żban, czy jak on się tam nazywa, zapomniałem...

— Jaką nową zdradę przygotowuje Macdonald i dlaczego to jest niby na szkodę klasie robotniczej wogóle i w szczególe?

— Jaka jest odległość między ziemią a księżycem i czy na innych planetach też są klasy robotnicze?

Mądrzy ludzie widać te pytania pisali, bo mnieby coś podobnego nawet do głowy nie wpadło. Ciekawe, jak prelegent wywiąże się z tego.

A on zaczął odpowiadać jak z książki! Szczególnie co do innych planet zupełnie jakgdyby tam mieszkał.

Powiadam cicho do Grebjeszkowa:

— Z nim nic nie zrobisz. On wie wszystko.

A ten się uparł:

— A zrobię!

I znowu się spóźnił. Inni go wyprzedzili.

— Jak się rozwija przemysł i dlaczego to jest pożyteczne dla klasy robotniczej?

Prelegent znowu odpowiedział bez zająknienia.

Jakaś baba z tyłu krzyczała:

— A co to znaczy „zagadnienie seksualne" i dlaczego niby to jest pożyteczne dla klasy robotniczej?

Prelegent znowu odpowiedział, jak z książki.

Nagle Grebjeszkow podnosi się i nawet nie pozwala skończyć prelegentowi.

— A dlaczego — pyta — w całem mieście niema mydła z wielką szkodą dla klasy robotniczej?

Ciągnięto go za poły:

— Nie pchaj się! Ludzie stawiają poważne pytania, a ty się pchasz z jakiemiś głupstwami!

I myślę sobie „ale go zbeszta prelegent!" Bo właściwie to ciekawe, dlaczego niema mydła! Siedzę i czekam.

A prelegent jakgdyby oniemiał. Milczy. Jakgdyby się zawstydził.

— Nie wiem — powiada — Nie mogę odpowiedzieć... Pewnie kryzys... Albo kooperacja... Nie wiem — powiada.

Grebjeszkow krzyczy prosto z miejsca:

— A właśnie!...

I zaraz wszyscy zaczęli okazywać swą nieświadomość i brak kultury.

Jeden wrzeszczy:

— Dlaczego u nas w fabryce wstrzymują wypłaty?...

— Dlaczego — krzyczą inni — u nas na podwórzu maszyny rdzewieją?...

Prelegent stoi i milczy. Dopiero wyratował go przewodniczący.

— Towarzysze — powiada — tu ma być praca oświatowa, a wy zadajecie takie głupie pytania!

A do Grebjeszkowa powiedział tak:

— Wy, towarzyszu — powiada — możecie sobie odejść, jeżeli się wam nie podoba... Nie pozwolimy przeszkadzać w pracy...

Grebjeszkow wstał i wyszedł. I dobrze zrobił. Ludzie, można powiedzieć, troszczący się o to, żeby nas uświadomić, a my jeszcze im przeszkadzamy! Przyszedłeś słuchać, to siedź spokojnie bo i tak zadarmo siedzisz. Poco jeszcze przeszkadzać?

Bardzo wiele nieświadomości tkwi jeszcze w naszym ludzie!...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LUTY
12
SOBOTA

Dziś: Eulalji P.
Jutro: Jana i Dobrosława

Wschód słońca 6.58
Zachód o g. 16.41.
Wschód ks. g. 14.18
Zachód o g. 3 0
Długość dnia: 9.35
Przybyło dnia: 2.10

Na swojską nutę

(Zamiast sprawozdania z rady miejskiej).

I.

Panie radny Milman,
Próżne twe błaganie!...
Pan szanowny dzisiaj
Głosu nie dostanie!...

Czy pan nie wie o tem,
Że gdy jest Wolczyński,
Z głosem rady nie da
Nawet sam Gruszczyński?...

II.

Pan Rapalski krzyknął:
— „Nigdy!... Za nic w świecie!...
Fałszem i obłudą
Ust nam nie zamkniecie!..."

Na to radny Zubert,
Skory do odwetu:
— „Fałszem nie — lecz śledziem
I bułką z bufetu".

III.

Pan radny Wolczyński
Źle zdał swój egzamin,
Bo w Radzie publicznie
Gwałcił regulamin.

Ach, regulaminie,
Żal mi cię, kochanie!...
Za kilka miesięcy
W jakim będziesz stanie?...

BOLSKI.

Wszyscy mężczyźni

będą wciągani do kartoteki.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracyjnemi zamierzają w najbliższym czasie założy specjalne kartoteki kontrolne, obejmujace wszystkich mężczyzn w wieku wojskowym.

Kartoteki te, ułożone alfabetycznie, i według roczników, będą miały dopomóc do utrzymania w aktualnym stanie wszystkich ewidencji mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej w czasie pokoju lub na wypadek mobilizacji.

Kartoteki będą obejmowały wszystkich szeregowych urodzonych w latach 1906 — 1883. Oficerowie rezerwy rejestrowani będą do 50 roku życia, oficerowie pospolitego ruszenia do 60 roku życia.

— ed —

Smoła nie pozwala

na udzielenie podwyżki pracownikom.

Na ostatniem posiedzeniu komisji radzieckiej skarbowo - budżetowej omawiano sprawę podwyżki płac dla pracowników gazowni miejskich, a to w związku z wysunięciem postulatów podwyżkowych przez organizacje zawodowe. Przedmiotem obrad był wniosek magistratu, idący w kierunku przyznania 10 procentowej podwyżki płac pracowników gazowni od 1 lutego, nie zaś od 1 stycznia b. r. jak tego domagały się pracownicze związki. Stanowisko swe w tej sprawie magistrat motywował tem, że na pokrycie wydatków, związanych z podwyżką płac pracowniczych przeznaczone zostały pewne kwoty, które gazownia uzyskuje ze sprzedaży smoły. Tymczasem te zwiększone wpływy dochodów gazowni następują dopiero w lutym.

Konieczność ścisłego przestrzegania norm budżetowych przedsiębiorst koncesjonowanych i instytucji użyteczności publicznej w Łodzi i skłoniła komisję skarbową do zaaprobowania wniosku magistratu, który liczyć się musi z opinją władz nadzorczych, zdecydowanych do energicznego wystąpienia przeciwko wszelkim przekroczeniom budżetu. Uchwała komisji wywołała wśród związków zawodowych rozgoryczenie. Zamierzają one sprawę tę przedłożyć p. wojew. Jaszczołtowi.

(E)

Wielka krzywda inteligencji.

Instrukcja ministerstwa pozbawia zasiłków większą część bezrobotnych.

Wszystkie związki pracownicze protestują zgodnie przeciw temu zarządzeniu.

Wczoraj, o godz. 4-ej popoł. w wypełnionej po brzegi Sali Filharmonji odbył się olbrzymi wiec pracowników umysłowych, zwołany przez wszystkie związki pracowników biurowych i handlowych, pracowników bankowych oraz majstrów fabrycznych. Wiec ten zwołany w celu zaprotestowania przeciwko nowym krzywdzącym przepisom instrukcji o zasiłkach dla pracowników umysłowych, zagaił p. Jankelewicz (zw. pracowników handl. i biur. m. Łodzi). Po ukonstytuowaniu się prezydjum wiecu z p. Andrzejakiem na czele, jako pierwszy referent zabrał głos p. Wawrzynkowski (zw. handlowców polskich).

Mówca w obszernym referacie analizuje poszczególne fragmenty nowej instrukcji, które najdotkliwiej uderzą w tych bezrobotnych, którzy najdłużej pozbawieni są pracy. Wina w tym względzie jest i po stronie pracowników umysłowych którzy nie potrafili się skonsolidować i zjednoczyć w związkach. Dziś, gdy drożyzna się wzmaga i podwyżka zapomóg wydaje się konieczna — **rząd obniża zasiłki i wprowadza obostrzenia,** przyznając zapomogi tylko tym pracownikom umysłowym, którzy po pierwszym stycznia 1924 stracili pracę. Mówca porusza wreszcie sprawę uciążliwych świadczeń, które uzyskiwać należy od właścicieli domów dla uzyskania zasiłków. Kończąc, określa nową instrukcję, jako zamach na prawa inteligencji pracującej i stwierdza, **że domaga się ona w pierwszym rzędzie pracy,** nie zaś zapomóg czy instrukcji ministerjalnych.

Drugi referat wygłosił p. Milstein, (zw. pracowników handl. i biur.), który podkreślił stosowanie przez wszystkie niemal rządy innej miary wobec zjednoczonych w związkach robotników fizycznych, innej zaś wobec rozproszkowanej inteligencji, traktowanej jak **obywatele drugiej klasy.**

Nowa instrukcja redukuje kwotę 45 zł. na 2 miesiące do jeszcze niższej sumy i to pomimo, iż rząd zgodził się na podwyższanie zasiłków robotniczych według wzrostu drożyzny. Za niesłuszny uważać należy również przepis instrukcji, domagający się przedstawienia świadectw ukończonej szkoły zawodowej lub praktyki zawodowej w okresie lat 1924, 25 i 26, t. zn. w okresie największego wzrostu bezrobocia i nędzy.

Instrukcja w pewnej mierze prowadzi również do nadużyć, ponieważ ustala, że o ile pracownik korzysta z zapomóg ustawowych i ich nie wykorzystuje, **traci prawo do zapomóg doraźnych.**

Nad referatami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusja w wyniku której, wysunięto cały szereg zasadniczych rezolucji i poprawek do instrukcji.

Rezolucje te przedłożone zostaną czynnikom miarodajnym na terenie rządu i sejmu i skupią w energicznej walce o zasadnicze prawa i postulaty wszystkich pracowników umysłowych Łodzi.

25 proc. podwyżki

żądają związki robotników przemysłu włókienniczego.

Jak już donosiliśmy, na odbytej wspólnie konferencji, związki zawodowe postanowiły wystąpić z żądaniem **podwyższenia płac o 25 proc.** w całym przemyśle włókienniczym.

W dniu dzisiejszym pisma odpowiednie organizacji zawodowych zostaną przesłane związkom przemysłowców z terminem zwołania konferencji w pierwszych dniach marca, gdyż dotychczasowa umowa wypowiedziana przed 1 b.m. obowiązuje do dnia 1 marca.

Poza podwyżką, związki zawodowe domagać się będą w pierwszym rzędzie **wyrównania płac,** stosowanych poniżej cennika w wielu fabrykach, oraz przestrzegania angielskiej soboty, ponieważ w niektórych zakładach przemysłowych płacą robotnikom za dzień sobotni za 6 godzin pracy, zamiast za 8.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe postanowiły nie dopuścić do przewlekania akcji i o ile na pierwszej konferencji z przemysłowcami podwyżka nie zostanie przyznana, zwołane zostaną wiece, po których **proklamowany zostanie strejk.**

Nie zgodzą się również związki na przeniesienie całej sprawy na teren Warszawy, gdyż uważają, że władze centralne, o ile będą miały ochotę przyczynić się do zlikwidowania zatargu, mogą przysłać swych delegatów do Łodzi, ponieważ konferencje w Warszawie przedłużają każdorazowo prowadzoną przez związki akcję. (b)

—:o:—

Wysokie kary

za nieprzestrzeganie ustawy o pracy.

Na podstawie otrzymanych od związków zawodowych doniesień, tyczących się wykroczeń przeciwko ustawom, jak również na zasadzie dokonywanych wizytacji zakładów pracy, inspektorzy pracy 16, 17 i 18 obwodów w Łodzi sporządzili w czwartym kwartale r. ub. 103 protokuły.

Sądy pokoju w tym okresie rozpatrzyły 94 sprawy z ogólną sumą kar. na 13,240 zł., w 4 wypadkach oskarżeni zostali skazani na jednotygodniowy areszt w jednym wypadku na 2 tygodnie, w jednym 3 tygodniowym aresztem, zaś w jednym wypadku skazani zostali i robotnicy na 5 zł. grzywny.

Inspektorat pracy w dalszym ciągu zbiera zawiadomienia o wypadkach naruszenia ustaw ochrony, co ułatwi inspekcji pracy przywrócenie prawnego stanu w zakładach przemysłowych.

Majątek Łodzi wynosi 44 i pół milj. zł.

Wartość tę ustaliła specjalna komisja szacunkowa.

Celem obliczenia rzeczywistej wartości majątku miejskiego — magistrat uchwałą z dnia 22 czerwca roku ub. wezwał wydział gospodarczy do uporządkowania inwentarza miejskiego tak ruchomego jak i nieruchomego — w terminie do 1-go stycznia r. b.

W związku z tem powołana została do życia komisja szacunkowa pod przewodnictwem p. wiceprezydenta W. Groszkowskiego, która w dniu 31 grudnia 1926 roku, po uzgodnieniu i zatwierdzeniu odnośnych obliczeń i dokumentów, definitywnie określiła wartość ruchomości i nieruchomości, stanowiących własność miasta.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji szacunkowej. Wedle tego sprawozdania majątek nieruchomy miejski przedstawia wartość zł. 40, 923, 448 i 26 gr. majątek ruchomy zaś — złotych 3,723,057,52.—

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym?

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano masło osełkowe po 5 — 6 zł., śmietankowe 6 — 8 zł., jajka 3 — 4 zł., śmietana słodka 2 — 2.20, śmietana kwaśna 2.50 — 3 zł., mleko 45 — 55 gr., korzec kartofli 13 — 15 zł., marchew i buraczki 15 — 30 gr., cebula 55 — 70 gr., kura 5 — 7 zł., gęś 9 — 14 zł., kaczka 6 — 7 zł., indyk 13 — 18 złotych.

(b)



TEATR MIEJSKI.

„Żywy trup“ — Tolstoja, grany będzie w Teatrze Miejskim jeszcze tylko dwukrotnie na przedstawieniach wieczorowych mianowicie: dziś wieczorem i w nadchodzący wtorek. Na obydwa przedstawienia ceny zniżone (od 50 gr. do 5 zł.).

„Uśmiech losu“ — Perzyńskiego podobnie, jak i w Warszawie, obudził wielkie zainteresowanie w szerokich sferach inteligencji łódzkiej. Dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy doszczętnie zapełnionej sali. Najbliższe przedstawienie jutro, t. j. w niedzielę wieczorem. Mimo dnia świątecznego ceny zniżone (od 50 groszy do 5 zł.).

Dziś, po cenach zniżonych „Żywy trup“ z Jerzym Woskowskim.

Jutro, w niedzielę, o godz. 3.30 popołudniu po cenach zniżonych „Mecenas Bolbec i jego mąż“, który raz jeszcze ukaże się w poniedziałek wieczorem.

Wieczorem jutro „Uśmiech losu“ — po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś dyrekcja Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej wystawia komedję Fr. Arnolda i Bacha „Musisz się ożenić“, pełną niewyczerpanego humoru. [illegible]

Dziś popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkół średnich po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy.

DWA WYSTĘPY BALETU WARSZAWSKIEGO

Jak już podaliśmy, nasze najwybitniejsze gwiazdy choreograficzne w osobach Haliny Szmolcówny, J. Szymańskiej i Piotra Zajlicha staną na czele zespołu baletu opery warszawskiej, aby olśnić nas swym czarownym wdziękiem i gracją w wykonaniu całego szeregu nieznanych u nas jeszcze tańców i baletów. Balet warszawski jest bezsprzecznie chlubą Syreniego grodu, to też występy jego cieszą się wszędzie zasłużonem powodzeniem i są ewenementem artystycznym w wielkim stylu. Nic dziwnego, że i w Łodzi zapowiedź tych występów, które odbędą się w Sali Filharmonji w nadchodzący poniedziałek dnia 14-go i wtorek dnia 15 b. m. o godz. 8.30 wieczorem, obudziła żywe zainteresowanie wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

KONCERT KWARTETU ROSE.

Cała muzykalna Łódź wybiera się we czwartek dnia 17 b. m. do Sali Filharmonji na Wieczór Beethovenowski ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci tego nieśmiertelnego mistrza tonów z udziałem najsłynniejszego kwartetu w Europie prof. Rose'go. Koncert ten będzie więc niewątpliwie wielkiem świętem artystycznem i zarazem uroczystą manifestacją ku czci Beethovena. Usłyszymy najpiękniejsze kwartety wielkiego mistrza i to w wykonaniu tak genjalnych artystów, stanowiących zespół prof. Rose'go, który jest najlepszym interpretatorem utworów kameralnych Beethovena.

WIELKA NOC MASKARADOWA W SALACH GRAND-KINA.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Zarząd Towarzystwa Doraźnej Pomocy Pogorzelcom i Powodzianom, szykuje dla łodzian szereg rozmaitych niespodzianek i rozrywek na urządzonej przez siebie Wielkiej Nocy Maskaradowej w dniu 12 lutego 1927 roku o godzinie 12-ej w nocy w Salonach Grand-Kina.

Wziąwszy pod uwagę pięknie udekorowane salony, trzy pierwszorzędne orkiestry, występy znakomitych artystów kabaretowych, najrozmaitsze konkursy kostjumów i masek oraz zdjęcia filmowe z całego przebiegu Wielkiej Nocy Maskaradowej, które będą po upływie kilku dni wyświetlane w Grand-Kinie, zapewniają imprezie zupełne powodzenie, tembardziej iż bilety są w cenie tylko po 3 i 5 złotych.

MASKARADA NA RZECZ Ł. Ż. T. „OCHRONY KOBIET“.

Jeśliby kto zapomniał, przypominamy, że dziś wieczór Sala Filharmonji, zamieniona na ogród róż w stylu Rokoko, gości swych oczekuje. Będące na ukończeniu prace przygotowawcze licznego i dzielnego komitetu dają pewność, że zarówno dusza jak i serce, oko i ucho gości, znajdą to, czego pragną. A że o wymaganiach tanecznych i kulinarnych też nie zapomniano — miłe przepędzenie czasu jest pod każdym względem zapewnione. Byłoby zatem pożądanem, aby publiczność przez liczne przybycie na zabawę dowiodła, jak bardzo sympatyzuje z tą jedyną w swoim rodzaju w naszem mieście instytucją i tem samem przyczyniła się do osiągnięcia świetnego rezultatu kasowego.

Opłaty telefoniczne będą podwyższone?

PAST-a zdradza wilczy apetyt.

Tuszymy, że p. min. Miedziński cofnie swój wniosek.

Na komitecie ekonomicznym rady ministrów minister poczt i telegrafu zgłosił wniosek w sprawie wprowadzenia w Łodzi i Warszawie liczników dla rozmów telefonicznych. Wniosek ministra Miedzińskiego domaga się następnie podwyższenia opłat telefonicznych o dwadzieścia procent.

Czytając odnośną wiadomość przetarliśmy oczy ze zdumienia. Toż nie dalej przecież jak kilka miesięcy temu podwyższono dopiero opłaty te o dwadzieścia procent. Czem P. A. S. T. A. uzasadnia nowe swe żądania? Wszystkiem tylko nie względami rzeczowemi. Koszty eksploatacji nie wzrosły bowiem ani o ułamek grosza, a dziecko nawet rozumie, że im większa jest sieć telefoniczna, tem taniej kalkuluje się eksploatacja.

Pierwszą podwyżkę, dwudziestopięcioprocentową motywowała P. A. S. T. A. koniecznością powiększenia personelu obsługującego stację miejską. Wiemy jednak doskonale, że personelu nie powiększono mimo, że wskutek powiększenia sieci telefonistki przeciążone są poprostu pracą, pobierając przytem głodowe wprost płace.

Wniosek ministra spadł na opinję publiczną jak grom z jasnego nieba. Jest on tembardziej przykrą niespodzianką, że znane są powszechnie i niemal już przysłowiowe apetyty P. A. S. T.-y.

Zachłanność jej przekraczać zaczyna dozwolone przyzwoitością granice i staje się dla licznych abonentów nie do zniesienia plagą.

Dziwną jest zaiste ta P. A. S. T. A.... Dziwniejszą jeszcze jej logika. Czem na przykład uzasadnia ona podwyżkę opłat instalacyjnych wynoszących dziś aż 250 złotych? Przecież aparat znajdujący się w lokalu abonenta nadal pozostaje jej własnością. Dlaczego za aparat biurkowy liczy o 20 złotych więcej, mimo iż nie jest on własnością abonenta?

Trudno to sobie wytłomaczyć.

Przejdźmy teraz do projektowanych liczników. Projekt nie jest nowy. Przypominamy sobie doskonale że w swoim czasie, kiedy P. A. S. T-a usiłowała go po raz pierwszy przeforsować, jednogłośnie zabrzmiał głos protestu.

Rada miejska w specjalnie powziętej uchwale apelowała wówczas do rządu, a magistrat warszawski inicjował nawet masowe wiece protestacyjne. Dziś znowu zawisł nad nami ten miecz Damoklesa.

Przyjrzyjmy mu się z bliska.

Wnosząc do kasy P. A. S. T.-y ryczałtową opłatę telefoniczną (podwyższoną o 20 procent) abonent będzie miał zgóry ograniczoną ilość rozmów. Za każdą rozmowę nadliczbową pobierana będzie specjalna opłata. Zdarzyć się może wypadek, że abonent, uzyskując połączenie ze względów od niego niezależnych rozmowy nie przeprowadza. Zdarzyć się może i to, że chcąc kogoś koniecznie „złapać“ trzeba dzwonić doń kilkakrotnie.

Za każdą taką „rozmowę“ trzeba opłacać wówczas specjalny haracz. W ten sposób telefon staje się luksusem, na który nie każdy może sobie pozwolić. Staje się on droższy od każdego innego środka komunikacyjnego i traci wówczas siłą rzeczy swą wartość i znaczenie.

Przez wprowadzenie liczników cofniemy znowu się o kilkanaście lat wstecz, do czasów, kiedy telefon był nie przedmiotem codziennego użytku, ale rzadkością spotykaną tylko w pałacach albo cyrkułach policyjnych.

Logika życia codziennego przemawia więc raczej za obniżeniem wygórowanych opłat, które zwłaszcza dla Łodzi jako miasta przemysłowo - handlowego są sprawą pierwszorzędnej wagi.

W dzisiejszym, zmechanizowanym i gorączkowym życiu nie wyobrażamy sobie wogóle, by można było się bez telefonu obejść. A przecież wprowadzenia liczników nie można inaczej rozumieć, jak tylko jako pozbawienie ludności możności szybkiego porozumiewania się. Jeżeliby więc wniosek ministra Miedzińskiego, istotnie stał się faktem — to wówczas do budżetu każdej instytucji i każdego przedsiębiorstwa przybyłaby nowa poważna pozycja.

Tuszymy jednak, że do ewentualności tej jednak nie dojdzie, i że po zapoznaniu się z istotnym stanem rzeczy pan minister Miedziński nie omieszka wniosek swój cofnąć.

Jednolity i zgodny głos opinji publicznej nie może pozostać bez echa, tembardziej, że strona przeciwna na obronę swą nie jest zdolna przytoczyć ani jednego rzeczowego i rozumnego argumentu.

Ant. W.

„Fotograf“ od emigrantów

zostanie wreszcie sfotografowany w urzędzie śledczym

Z Warszawy donoszą nam:

Dobrze jest wiedomem policji, że w pobliżu biur zamorskich linji okrętowych najchętniej snują się najrozmaitsze podejrzane osobistości, które polują na każdą sposobność, aby w najcyniczniejszy sposób wyłudzić od naiwnych emigrantów ostatni grosz, uciułany nieraz w pocie czoła. Biura te pilnie są też strzeżone przez wywiadowców urzędu śledczego.

Wczoraj z biura okrętowego linji skandyanwskiej (ul. Elektoralna 35) wyszedł emigrant Antoni Popek, pochodzący ze wsi Miłowce, w pow. Zaleszczyckim, woj. tarnopolskiego, aby udać się do konsulatu argentyńskiego (Żabia 4) i załatwić szereg formalności przed wyjazdem do Ameryki.

Zaledwie jednak uszedł kilkadziesiąt kroków, kiedy zbliżył się do niego znany dobrze policji

„konsul“, „fotograf“ i „kopercjarz“

Zajwel Eksztajn.

Oszust „zwierzył“ mu się że wyjeżdża również do Ameryki, zaczął biadać na niezliczoną ilość formalności, które musi jeszcze załatwiać i od niechcenia zagadnął emigranta, czy był już u fotografa.

Kiedy dowiedział się, że Popek chce się właśnie dziś fotografować aż krzyknął z radości.

— Jakież szczęście!

On właśnie idzie do fotografa. A zna najlepszego w Warszawie, wprost fenomen w tym zawodzie. I co najważniejsze najtańszy.

Najwidoczniej jednak wdzięczna bogini fortuna wyjątkową roztoczyła „opiekę“ nad obu „znajomymi“.

Uszli bowiem jeszcze kilka kroków, kiedy Eksztajn krzyknął radośnie:

— Josek, to ty! Patrz pan to nasz genjalny fotograf. Cóż za szczęście!

W chwilę potem znajomość była zawartą. Fotograf, również znany oszust i

„specjalista od emigrantów“,

Josek Rosenberg, oświadczył, że zaraz ich sfotografuje. W chwilę potem zaczęli obaj namawiać Popka, aby

schował swe pieniądze do koperty,

którą mu podawali. Popek nie orjentując się jeszcze do czego dążą oszuści, spełnił ich radę.

W pewnej chwili koperta z pieniędzmi znalazła się w ręku fotografa. Popek spostrzegł jakiś pojerzany ruch, zrozumiał wszystko!

wyrwał natychmiast oszustowi kopertę z ręki.

Rosenberg i Eksztajn odskoczyli, jak oparzeni i już mieli zbiec, kiedy otoczyli ich wywiadowcy.

Epilog odbył się w urzędzie śledczym gdzie Rosenberg chciał niepostrzeżenie porzucić amerykańskie okulary, gdy chciał grać rolę „konsula“.

Obu oszustów osadzono w areszcie.

KONRAD VEIDT

przed objektywem aparatu kinematograficznego.

Co o tem mówi reżyser „Studenta z Pragi“, Henryk Galeen?

— Usuwam się w cień — mówi Henryk Galleen, reżyser „Studenta z Pragi“, twórca „Gabinetu figur woskowych“ i „Nosferatu“ — przed genjuszem Veidta, któremu film nasz zawdzięcza swój żywiołowy triumf. Tak, to jest aktor. Aktor, który nie czeka na skinienie reżysera, by niewolniczo wykonać jego rozkaz.

Konrad Veidt zgadywał moje myśli, a właściwie nie, wcielał w życie swoje własne genjalne pomysły, zapominając, że gra, tworząc nie kreację, ale żywego człowieka. W scenie końcowej, rozbicia zwierciadła i mimowolnej śmierci samobójczej, mnie, starego wyge filmowego dreszcz przechodził.

Odłożyłem tubę reżyserską i milczałem, patrząc. Widziałem zaciśnięte kurczowo wargi Krampfa, operatora, i wielkie łzy, spływające zwolna po słodkiej twarzyczce Agnes Esterhazy. Przed nami wiła się w niemocy dusza człowieka.

Znikł Konrad Veidt, pozostał tylko student Baldwin, w szale rozpaczy pokutujący za wielką zbrodnię: handel własną duszą. Wreszcie czar prysnął.. Blady i wyczerpany runął na krzesło genjalny aktor, a my milczeliśmy jeszcze długo, niezdolni przemówić ani słowa

---

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę dnia 12-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

15.00 — Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny.

15.30 — Stacja nieczynna.

16.45 — Odczyt p. t. „Wrażenia z pobytu na Jawie“, wygłosi dr. Kazimierz Rouppert.

17.15 — Koncert popołudniowy.

18.40 — Rozmaitości.

19.00 — Odczyt p. t. „Zenon Przesmycki (Miriam)“, wygłosi red. Zdzisław Dębicki.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Pogawędka z działu „Radjokronika“ wygłosi dr. Marjan Stępowski.

20.10 — Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30 — „Polowanie na głuszca“, fragment z „Puszczy“ Józefa Weysenhoffa, w opracowaniu radjofonicznem i dekoracjach akustycznych p. Andrzeja Wodzinowskiego, z udziałem artystów scen warszawskich.

20.55 — Koncert muzyki lekkiej.

22.00 — Sygnał czasu. Komunikaty.

22.00 — Transmisja muzyki tanecznej w cukierni „Wielka Ziemiańska“.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

RRZYM, fala 422.6 m., 21.00 — Transmisja z opery.

WIEDEŃ, fala 517,2 m., 19.00 — „Lohengrin“ Wagnera.

PRAGA, fala 348.9 m., 20.00 — „Sprzedana miłość“ komedja Nerudy.

MONACHJUM, fala 535.7 m., 19.00 — „Pułkownik Chabert“, tragedja muzyczna v. Waltershausena.

ZE STOW. ARTYSTÓW „START“.

Jak nas informują, Stow. artystów „Start“ wykazując wielką żywotność artystyczno-kulturalną na gruncie naszego miasta — przygotowuje oryginalny bal kostjumowy.

Afera bankowa w Łodzi.

Poseł Chądzyński twierdzi, że bank upadł z powodu braku poparcia szerokich rzesz rzemieślniczych.

Miał najlepsze intencje, ale żadnych korzyści.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na artykuł p. t. (Nowa afera bankowa w Łodzi) umieszczony w Nr. 40 pisma W. Panów dnia 10 lutego r. b. wyjaśniam co następuje:

W dniu 25 sierpnia 1924 roku na Walnem zebraniu członków towarzystwa rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi wybrany został specjalny komitet organizacyjny akcyjnego banku rzemieślniczego w Łodzi.

Powyższy komitet upoważnił mnie wraz z innymi do działania we wszelkich sprawach związanych z organizacją banku rzemieślniczego i

do kupna istniejącego już banku,

i w tym celu mianował mnie generalnym dyrektorem nowo nabywanego banku.

Działając w tym właściwie charakterze nabyliśmy dzięki uzyskanemu przez komitet organizacyjny kredytowi w innych bankach, od firmy B. Bernsztejn i Ferster w Warszawie ul. Rysia Nr. 1 na rzecz komitetu tworzącego się banku rzemieślniczego 51 proc. akcji istniejącego już Polskiego Banku Handlowo Przemysłowego w Krakowie za sumę 194.737 złotych płatną w różnych terminach z uwzględnieniem różnicy kursu dolara na niekorzyść złotego (5.18).

Firma B. Bernsztejn i Ferster, sprzedając rzeczone akcje komitetowi, traktowała mnie jednak jako

bezpośredniego nabywcę akcji,

czyniąc mnie w ten sposób odpowiedzialnym osobiście za zapłatę rat należności w umówionych terminach.

Jednocześnie pan W. Eckersdorf sprzedał mi jako reprezentantowi komitetu organizacyjnego banku rzemieślniczego w Łodzi swój dom bankowy.

Powstał więc bank rzemieślniczy w ten sposób iż komitet organizacyjny tegoż nabywając 51 proc. akcji Banku Polskiego Handlowo Przemysłowego w Krakowie z filjami w Warszawie i we Lwowie zwołał następnie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 29 stycznia 1925 r. w Krakowie i przemianował wyżej wspomniany bank na Bank Rzemieślniczy sp. akc. z siedzibą w Łodzi.

Żadnego powodzenia nie było i nigdy nie miał takiego momentu, by wkłady sięgały nawet 100.000 złotych. Obecnie wysokość wkładów dosięga sumy 40.000 złotych; a rzemieślniczych w tym tylko dwadzieścia.

Po załatwieniu formalności kupna i przemianowaniu banku

zrzekłem się w dniu 29 stycznia 1925 r.

mandatu generalnego dyrektora,

z dnia 12 sierpnia 1925 r. i członka rady. Na moje miejsce ogólne zebranie zaangażowało nowy zarząd, na wniosek zaś „Resursy" powołało

nową radę, bez mojego udziału.

Pozostałem tylko zwykłym członkiem banku.

Jedynie na każde zaproszenie służyłem radą — i na własny koszt różne interesa dla banku

bezinteresownie załatwiałem.

Nowo zorganizowany bank rzemieślniczy miał odrazu znaczne passywa i zobowiązania, które mógł stopniowo zlikwidować o ileby szerokie rzesze rzemieślnicze zainteresowały się swoim bankiem, do czego się zobowiązały, i o ileby ta nowa pożyteczna placówka gospodarcza znalazła właściwe poparcie u sfer rządowych, o ileby wreszcie znaleźli się liczni i energiczni ludzie; którzy by chcieli poświęcić swój czas i pracę zupełnie bezinteresownie.

Brak kredytu, słabe zainteresowanie się rzemieślników swoim bankiem, ciężka i kosztowna administracja pozostałe w spadku po dawniejszym P. B. H. P. z okresu inflacyjnego, spowodowały iż

o rozwoju Banku Rzemieślniczego mowy nie było

poszczególne oddziały nietylko nie dawały zysków, lecz przeciwnie przynosiły stratę, gdyż nawet kosztów administracyjnych nie mogły pokryć.

Dlatego to, chcąc ratować bank przed ostateczną ruiną, oddziały tegoż musiały być szybko zlikwidowane co też w konsekwencji nastąpiło. Zostało zaś przeprowadzone przez delegatów wybranych i upoważnionych w tym celu przez „Resursę" w Łodzi.

Jak z powyższego widać Bank Rzemieślniczy zysków żadnych dać nie mógł, gdyż za akcje drogo kupione trzeba było płacić.

Tow. rzemieślnicze „Resursa" znalazło się skutkiem tego w trudnościach płatniczych — i stąd liczne procesy.

Ja osobiście z tej rzekomej afery

miałem same straty;

gdyż zbywcy akcji również i odemnie żądają zapłaty wytaczając mi z tego tytułu procesy w wyniku których płacę ja częściowo długi banku z powodu moich poręczeń

wynikających z życzliwości dla tego banku.

Niesłusznym więc jest zarzut pod moim adresem, iż skorzystałem z banku rzemieślniczego, jako ze źródła kredytowego dla moich celów; ani jeden grosz banku nie powędrował do mojej kieszeni i dla moich własnych interesów.

Jestem podobno rzekomym dłużnikiem banku na sumę 195.000 złotych, otóż stwierdzam ,iż właściwym dłużnikiem jest komitet organizacyjny działający w imieniu towarzystwa rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi ;nazwisko moje tylko dlatego w księgach bankowych figuruje, że

ja stałem na czele komitetu

i w tym charakterze owe akcje dla zorganizowania banku rzemieślniczego nabyłem.

Akcje zaś te nigdy nie były moją własnością, lecz towarzystwa „Resursa"; sam osobiście, jak to już mówiłem,

ani grosza, nie pożyczałem z banku,

ale odwrotnie całą wolną gotówkę włożyłem do tego banku i na własny koszt robiłem rozjazdy i starania.

Kończąc moje wyjaśnienia, zaznaczyć muszę, iż będzie ono poparte odnośnymi dowodami, że wyjaśnienie to oddaję pod rozwagę ludzi uczciwych, natomiast dla ludzi nieuczciwych znajdę odpowiedź nie na łamach prasy, lecz przed wymiarem sprawiedliwości.

Z poważaniem
K. Chądzyński
poseł na sejm.

A więc jednak...

Łódź będzie miała gmach teatralny.

Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się nowego komitetu budowy teatru miejskiego w Łodzi p. prezydent M. Cynarski zaprosił do siebie arch. D. Landego, któremu — w porozumieniu z arch. Cz. Przybylskim powierzony został nadzór nad budową gmachu teatralnego — i omówił z nim sprawę najbliższych prac w związku z budową teatru.

P. arch. Lande był zdania, iż przedewszystkiem należy wykonać szczegółowe szkice budowy, gdyż dotychczas zatwierdzony jest jedynie ogólny plan gmachu, wykonany przez prof. Przybylskiego.

W związku z tem p. arch. D. Lande udał się w dniu wczorajszym do Warszawy, celem odbycia w tej sprawie konferencji z p. prof. Przybylskim.

Celem szczegółowego porozumienia się w sprawie najbliższych czynności p. prof. Przybylski zaproszony jest na dzień 18 b. m. do Łodzi.

W dniu tym odbędzie się posiedzenie nowowybranego prezydjum komitetu budowy teatru.

Piękne plany kasy chorych.

Wydana będzie popularna broszura o zwalczaniu chorób.

Niebawem wybudowana zostanie olbrzymia lecznica w śródmieściu.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych m. Łodzi postanowiono rozszerzyć dział lecznictwa w powiatowych oddziałach kasy: Aleksandrowie, Konstantynowie i Zgierzu.

W związku z tem zaangażowano lekarzy - specjalistów: ginekologa-chirurgado lecznicy w Zgierzu, internistę do lecznicy w Konstantynowie i lekarza chorób wewnętrznych ze znajomością ginekologji do lecznicy w Aleksandrowie.

Postanowiono również powiększyć ilość lamp kwarcowych w lecznicach w Łodzi, przedewszystkiem uruchomić nowy gabinet lamp kwarcowych w lecznicy II-ej.

W celu uświadomienia szerokich mas ubezpieczonych o środkach zapobiegawczych przeciw szerzeniu się niektórych najczęściej zdarzających się na gruncie łódzkim chorób, zarząd kasy chorych postanowił wydać 50.000 broszur popularnych, specjalnie opracowanych dla ubezpieczonych. Broszury powyższe będą rozdawane bezpłatnie członkom kasy chorych m. Łodzi.

W krótkim czasie zarząd kasy chorych przystąpi do budowy własnej, olbrzymich rozmiarów (na 2000 pacjentów) lecznicy w najbardziej zaludnionej dzielnicy Łodzi, przy ulicy Łagiewnickiej; będzie to piąty własny gmach.

W związku z tem do sądu konkursowego wybrani zostali lekarze: dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalski, naczelny lekarz okr. zw. kas chorych dr. Tomaszewicz i dr. Arct; 3 członków zarządu pp. Kulczyński, Librach i Purtal, oraz zwrócono się do zarządu kół architektów w Łodzi i Warszawie o delegowanie również swych przedstawicieli.

Koło łódzkie architektów delegowało pp. inżynierów-architektów D. Landego, J. Kabana, a jako zastępce inż. arch. Goldberga. Natomiast warszawskie koło architektów — inż. arch. Tomaszewskiego.

Jednocześnie przekazano komisji lecznictwa sprawę rozpisania konkursu na stanowisko naczelnego lekarza kasy chorych m. Łodzi.

Kupcy jadą

na konferencję z p. ministrem w sprawie eksportu

Organizacje kupieckie otrzymały zaproszenie oficjalne min. przem. i handlu Kwiatkowskiego na konferencję, która odbyć się ma pod przewodnictwem ministra w poniedziałek dn. 14 b. m., a toczyć się będzie nad zagadnieniami eksportowemi, zwłaszcza zaś handlu z Rasją.

Organizacje kupieckie sprecyzowały już swe postulaty na tą konferencję, na której żądać będą uruchomienia specjalnych kredytów gwarancyjnych dla handlu z Rosją oraz opieki gospodarczej rządu i wytknięcia zasadniczych linji polityki eksportowej. Na konferencję tę z ramienia stowarzyszenia kupców m. Łodzi wyjeżdża wiceprezes dr. J. Sachs stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan p. Fiedler, a centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego p. Fröelich. (E)

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 lutego 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 lutego 1927

Wschód i zachód.

Dziwnym trafem, zbiegły się dwa wydarzenia, których doniosłość dla stosunków handlowych naszego kraju jest niezaprzeczalna.

Z jednej strony stoimy w przededniu oficjalnego zerwania polsko-niemieckich rokowań handlowych, z drugiej, wobec ciekawej propozycji sowieckiej, wystosowanej do firmy Ejtingon. Oczywiście nawet przy jaknajbardziej pomyślnej realizacji projektu sowieckiego, do czego nie istnieją zbyt wielkie szanse, doniosłość jego dla życia gospodarczego Polski nie może się mierzyć z istnieniem normalnych stosunków handlowych polsko-niemieckich. Tem niemniej zbieżność tych dwóch wydarzeń, jakkolwiek przypuszczalnie jest przypadkowa, tem nie mniej bardzo charakterystyczna.

Nawet najbardziej liberalnie nastrojone sfery polskie muszą stać na stanowisku, iż rząd nasz nie może zawrzeć kapitulacyjnej umowy handlowej, t. j. takiej w której, dla wysuwanych przez drugą stronę żądań politycznych, poświęconoby zasadnicze interesy gospodarcze naszego kraju.

Nie można odmówić pewnej racji poglądom, iż obecny krok Niemiec ma na celu przeciwdziałanie w pomyślnym przebiegu rozmów polskich w sprawie pożyczki zagranicznej.

Niemcy bowiem, jako znawcy wschodnio-europejskich rynków nie chcą być pominięci przy wielkiej tranzakcji finansowej. Grają z dobremi kartami w ręku, gdyż trzeba przyznać, iż w ciągu ostatnich dwóch lat znaczenie i stosunki finansów niemieckich na rynkach światowych, a zwłaszcza amerykańskich doszły do zenitu.

Wall-street w ciągu ostatniego roku dała Niemcom jedną czwartą wszystkich pieniędzy pożyczonych zagranicy. Prowadzona jest więc walka o prowizję, która dla Niemiec nie skończy się pomyślnie, gdyż są inni wielcy matadorzy, którzy oddawna czyhają na inkaso courtageu emisyjnego przy realizacji wielkiej pożyczki zagranicznej dla Polski.

W tych warunkach wszelkie fochy na nic się nie zdadzą. Wysuwanie w obecnej chwili jakichkolwiek projektów rewizyjnych ze strony Niemiec byłoby nonsensem, gdyż musiałoby doprowadzić do ogromnego napięcia sytuacji politycznej Europy. Lepiej więc będzie, gdy obie strony stwierdzą, iż należy ograniczyć się tylko do całkiem prozaicznych interesów, t. j. do wzajemnej wymiany handlowej.

Niech Niemcy nie zapominają, że Polska sobie jakoś radzi bez obrotu handlowego z Rzeszą, a cierpią na tem interesy konsumenta wschodnich prowincji Rzeszy oraz przemysłu niemieckiego. Jedni płacą drogo za żywność, inni, albo nie mają możności eksportu, lub też uciekać się muszą do szwindli w uzyskiwaniu „świadectw pochodzenia“ dla towarów niemieckich.

Dzięki temu, powstała cała giełda w Wiedniu, której muszą się opłacać niemieccy przemysłowcy przy eksporcie — via Austrja — swoich towarów do Polski.

Niczego więc bardziej nie możemy zalecić rządowi niemieckiemu, jak więcej trzeźwości i realizmu przy ocenianiu interesów handlu polsko-niemieckiego.

Jeśli zestawiliśmy fakt rokowań handlowych polsko-niemieckich z propozycją sowiecką, to dlatego iż chodzi o stosunki handlowe również z naszym sąsiadem, z którym jesteśmy w stanie anarchji handlowej t. j. beztraktatowym.

Zgóry możemy się podpisać pod wszelkiemi koncepcjami, mającemi na celu handel polsko-sowiecki. Jednakowoż ostatnia koncepcja była dość dziwnie sformułowana.

Łódź nie może zrobić interesu zaproponowanego przez sowiety, jeśli oparty on będzie na przesłance walki z konkurencją angielską na dalekim wschodzie.

Mamy zawsze i wszędzie prawo do walki konkurencyjnej z każdym krajem. Jednakowoż, gdy ma się ona odbywać pod protektoratem sowieckim i to do tego z Wielką Brytanją w okresie naprężenia stosunków z Chinami, to traci charakter akcji handlowej i staje się zwyczajną i do tego mającą małe szanse powodzenia, aferą polityczną.

Nacjonaliści niemieccy chcą skompromitować rząd polski wobec finansjery światowej, zrywają więc bez przyczyn rokowania handlowe. Czyżby sowiety nie zmierzały do tego samego celu, zgłaszając ofertę objęcia protektoratu, przy zdobywaniu przez manufakturę łódzką angielskich rynków dalekiego wschodu?

Wprawdzie zbyt daleko idący byłby wniosek, iż dwa te wydarzenia akurat w tym samym czasie mają miejsce i cel ich jest niemal jednakowy, tem nie mniej tego rodzaju ujmowanie sprawy nie jest pozbawione podstaw logiki.

Absurdem jest, aby Łódź miała objąć stanowisko kolumny szturmowej sowietów na dalekim wschodzie przeciwko Anglji, nawet wówczas, gdyby najlepiej za to płacono. Zaopatrzenie Łodzi bawełną jest niemal zupełnie finansowane przez Anglję i gdyby dzisiaj padło hasło zamknięcia nam kredytów, to stanęlibyśmy w niedługim czasie bez bawełny lub też, bardzo drogo za nią płacić byśmy musieli importerom bremeńskim.

Nie myślmy więc o nonsensach.

Eksport manufaktury na wschód może być postawiony tylko na podstawie czystego interesu handlowego. Niema kontrahenta, z którymby Łódź nie zrobiła tranzakcji, o ile tylko zapewniona jest zapłata. Jest to z punktu widzenia kupieckiego zupełnie racjonalne, gdyż żadnego kupca nie pyta się, skąd bierze pieniądze. Jak długo płaci, tak długo jest dobry.

Oferta sowiecka może być dyskutowana jedynie na podstawie rzeczowej. Przemysłowiec czy kupiec łódzki nie chce robić żadnej polityki i doskonale wie, jaką w danej chwili przedstawia siłę Wielka Brytanja i Sowiety.

Sprawa winna być jasno postawiona Interes albo też afera polityczna. Odpowiedź ta winna być udzielona tem rychlej, iż właśnie dzięki przypadkowi w tym samym czasie nasz sąsiad zachodni zamiast z nami handlować chce nas kompromitować. Czyżby i tego samego chciały Sowiety Chyba nie. Zresztą w najbliższym czasie przyszłość przyniesie nam stanowczą odpowiedź.

Dr. Leszek Kirkien.

W notesiku businessmana.

Łódź, 12-go lutego

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ Banku polskiego do 9 proc. w stosunku rocznym, jest najważniejszem wydarzeniem na rynku pieniężnym. O ile pociągnięciu temu odpowiedziałby odpowiednio silny przypływ kredytów zagranicznych to wówczas możnaby spodziewać się radykalnej reakcji na rynku prywatnym który broni się zawzięcie przeciwko zredukowaniu swych żądań. Obniżenie raty bankowej wpłynie ożywiająco na giełdę, a ponadto korzystać będą z niego firmy, posiadające bezpośrednie dyskonto w Banku polskim.

EKSPORT WĘGLA DO AUSTRJI skontyngentowano w wysokości 6.000 wagonów miesięcznie. Na przewóz węgla 4.000 wagonów dostarczy Austrja, pozostałych 2.000 — Polska.

NACZELNY DYREKTOR Banku polskiego, dr. Mieczkowski oświadczył na walnem zebraniu akcjonajrjuszów, iż dyrekcja nosi się z zamiarem podwyższenia płac urzędnikom banku.

WŁADZE BANKU POLSKIEGO na r. 1927 ukonstytuowały się w następującym składzie: rada banku — Marjan Rapacki, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Kazimierz Fudakowski, Henryk Grohman, Bogusław Herse, Henryk Kaden, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Stanisław Kozłowski, Tadeusz Tomaszewski i Józef Żychliński — zastępcy: Paweł Geisenheimer Zdzisław Słuszkiewicz i Władysław Seydlitz. Komisja rewizyjna: Tomasz Kowalkiewicz, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Lipiński, Leopold Skulski i Zenon Szczawiński. Zastępcy: Antoni Rząd, Seweryn Smulski i Adolf Sturm.

26 MILJONÓW ZŁOTYCH stracił rząd na państwowym funduszu gospodarczym, utworzonym z pożyczki dillonowskiej. W r. 1925 i 26 wydatki na odsetki i amortyzację rat wyniosły 41,500,000, gdy dochód równał się 15,000,000.— Niedobór był większy o 9 miljonów, gdyż preliminowano go na 17,000,000.

POSEŁ MICHALSKI zarzucił w swej mowie w sejmie rządowi, iż nie skorzystał ze swych pełnomocnictw w zakresie świadczeń społecznych

POLSKA SÓL, NAFTA, CUKIER, WĘGIEL I CYNK są zagranicą tańsze, aniżeli w kraju.

25 PROC. DOCHODU SPOŁECZNEGO wynoszą, według obliczenia posła Michalskiego, ciężary społeczne w Polsce.

45 KURSÓW RÓŻNYCH wykazał złoty w r. 1926.

KOSZTY OCHRONY CELNEJ pogranicza są cztery razy mniejsze, od kosztów ponoszonych na rzecz korpusu ochrony pogranicza.

Eksport włókienniczy wzrósł.

W styczniu wywieziono z Łodzi manufaktury za przeszło 4 miljony złotych.

Na podstawie statystyki związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego eksport wyrobów łódzkiej manufaktury w miesiącu styczniu przedstawiał się następująco:
Towary bawełniane białe 25.622 kg. — 206.600 zł., towary bawełniane kolorowe 387.621 kg. — 3.356.390 zł., towary półwełniane 4346 kg. — 74.170 zł., towary wełniane 19.405 kg. — 468.900 zł. Razem 436.994 kg. — 4.106.060 zł.

W porównaniu do miesiąca grudnia **eksport wzrósł o pokaźną sumę 676.730 złotych.**

Zwrot cła w miesiącu styczniu b. r. stosownie do wydanych 427 zaświadczeń wynosił zł. 102.729.44.

Co do poszczególnych krajów, to eksport w miesiącu styczniu br. przedstawiał się następująco:

Do Rumunji wywieziono towarów na sumę 2.500.370 zł., do Gdańska na sumę 406.500 zł., do Bliskiego Wschodu (Turcja, Persja, Palestyna) —275.370 zł., do Litwy — 192.700 zł., do Ameryki wywieziono towarów na sumę 136.640 zł., do krajów nadbałtyckich (Estonja, Łotwa, Finlandja) — 128.750 zł. do Austrji, Węgier i Jugosławji — 128.430, do Anglji 105.720 zł., do Chin — 91.000, do Danji 54.590 zł., do Afryki 40.780 zł., do różnych — 45.210 zł.

Nadmienić należy, że w sumach powyższych nie został uwzględniony eksport przędzy bawełnianej.

Polskie żelazo

zwycięsko wkracza na rynek międzynarodowy.

Przedłużająca się w nieskończoność wojna gospodarcza polsko - niemiecka wywołała szereg niespodzianek dodatnich w naszem życiu gospodarczym, przeważnie w dziedzinie eksportu.

Największą niespodziankę zaś sprawił przemysł żelazny, który od kilku miesięcy intensywnie i stale rozszerza swe zagraniczne rynki zbytu.

Według sprawozdania polskiego eksportowego związku hut żelaznych już w roku ubiegłym wywoziliśmy nasze żelazo, blachę i drut aż do 25 państw, znajdujących się we wszystkich częściach świata.

Największym odbiorcą polskiego żelaza jest Japonja, pochłaniająca około 40 procentów całego naszego eksportu.

W szeregu naszych odbiorców znajdują się Chiny, Indje Brazylijskie, Guatemala, Argentyna, Brazylja.

W Europie kupują produkty nasze niemal wszystkie państwa, nie wyłączając Niemiec i Anglji.

W roku bieżącym, jak wykazują prowizoryczne obliczenia, eksport żelaza w dalszym ciągu rośnie, coraz mocniej ustalając swą pozycję na rynkach zamorskich.

WŁÓKIENNICTWO.

REWIZJA AUSTRJACKIEJ TARYFY CELNEJ

Wiedeń, 11 lutego.

Kanclerz dr. Seipel potwierdził wiadomość, iż w najbliższym czasie rząd związkowy przystąpi do rewizji taryfy celnej, uwzględniając zarówno postulaty rolnictwa, jak i przemysłu.

Interesy Polski mogą być dotknięte przez podwyższenie cła na bydło, mięso, jaja, zboże i ser.

CŁA WŁÓKIENNICZE W AUSTRJI.

Wiedeń, 11 lutego.

Z chwilą zakończenia rokowań handlowych austro-czechosłowackich aktualną stanie się sprawa wprowadzenia w życie podwyższonych stawek celnych uchwalonych w lecie 1926 r. Będą one dotyczyły tkanin drukowanych i bielonych, dla których stawki będą znacznie podwyższone. Pozatem cło będzie podwyższone dla tkanin wełnianych, lnianych, konopnych i jutowych.

W pierwszym rzędzie podwyższone stawki celne skierowane są przeciwko Czechosłowacji. W pewnej mierze jest również Polska zainteresowana. Austrja jednak chroni swój przemysł tkacki, który posiada obecnie 15.000 krosien, a po wprowadzeniu ochrony wzmocnionej podwyższy swój stan posiadania do 25000 krosien.

W r. 1925 nadwyżka przywozu tkanin bawełnianych przedstawiała wartość ok. 9 mil. dolarów.

Finanse.

OBNIŻENIE RATY BANKOWEJ W BELGJI.

Bruksela, 11 lutego.

Belgijski bank narodowy obniżył stopę dyskontową z 6 i pół proc. na 6 proc., a stopę lombardową z 8 proc. na 7 i pół proc. Ostatnio więc szereg państw kontynentalnych zniżyło stopę. W rzędzie tym znajdują się Francja, niemcy, Austrja które obniżyły ratę o 1 proc., podczas gdy Belgja i Polska o pół proc,

Jak pisaliśmy dzieje się to pod naciskiem Londynu, gdzie Bank of England wyraził to życzenie, wobec kontynetalnych banków emisyjnych, aby zmniejszyć napór na tamtejszy rynek. W tym celu Bank of Eengland nie redukuje swej stopy. Nie nastąpiło to rychlej, zanim parytet New Yorku nie dojdzie do 4,86,a nie jak dotychczas 4.85.

Eksport węgla polskiego

ma wszelkie widoki stałego rozwoju.

Pod wielu względami górnictwo nasze stoi wyżej od angielskiego i niemieckiego.

Komitet ekonomiczny przy prezydjum rady ministrów wydał niezwykle cenną publikację, omawiającą przyszłość eksportu węgla w Polsce. Zawiera ona memorjał komisji opinjodawczej ekspertów, zwołanej dla wyrażenia swego zdania o konjunkturze naszych kopaln w związku z zakończeniem strejku węglowego w Anglji. Ze względu na szereg bardzo interesujących danych zawartych w memorjale, podamy z nich najważniejsze.

Pod względem bogactwa złóż węglowych w Europie

Polska ustępuje jedynie Anglji i Niemcom.

Zapasy obliczane są zgórą na 76 miljardów tonn, uwzględniając pokłady do głębokości 1000 metrów. Grubość pokładów dosięga 18 metrów, a mięższość dochodzi do niespotykanych w innych krajach rozmiarów 130 metrów. Warunki produkcji są naogół pomyślniejsze, korzystniejsze aniżeli w innych krajach, a ustępują jedynie Ameryce.

Ogromna większość kopalń Polski odbudowuje pokłady z głębokością 200 do 400 metrów podczas, gdy nasi konkurenci Nadrenji i Anglji zmuszeni są eksploatować pokłady na głębokościach, dochodzących do 1000 metrów. Kopalnie polskie eksploatują w większości wypadków tylko parumetrowe pokłady nadające się do ekonomicznej eksploatacji, podczas gdy Westfalja i Anglja muszą odbudowywać pokłady, nie przekraczające w wielu wypadkach 2 — 3 stóp.

Pociąga to oczywiście za sobą o wiele wyższe koszty eksploatacyjne. Pozatem warunki geologiczne sprawiają, że bicie szybów w Polsce jest o wiele łatwiejsze i związane z mniejszemi kosztami aniżeli w konkurencyjnych kopalniach Westfalji i Anglji.

Pod względem ilości gazów wybuchowych nasze kopalnie są w warunkach pomyślniejszych aniżeli inne kopalnie zagłębi europejskich.

Przypływ wody jest wprawdzie znaczny, jednakowoż pompuje się ją z mniejszej głębokości. W przeciwieństwie do tych zalet polskie kopalnie mają większy upad pokładów aniżeli kopalnie Anglji, jednakowoż są to

warunki pomyślniejsze aniżeli w zagłębiu westfalskim,

którego złoża są silnie pofałdowane.

Te pomyślne warunki eksploatacyjne pociągają znacznie mniejsze koszta założenia i utrzymania kopalń. Wyraża to się najwydatniej w dziennej wydajności górnika. Już przed wojną

Górny Śląsk miał najwyższą wydajność,

która przekraczała o 10 proc. wydajność górników angielskich, a o 20 proc. górników westfalskich.

Wydajność górnika polskiego nie dorównywała połowy produkcji na Górnym Śląsku.

Po wojnie stosunki się jeszcze polepszyły na naszą korzyść, gdyż, produkcja górnika górnośląskiego, wynosząca 1278 tonn rocznie, była o 20 proc. większa od wydajności angielskiej.

Ostatnio przyjęte warunki przez górników angielskich wyrównywują częściowo tę różnicę, jednakowoż nie usuwają jej w zupełności.

Tylko Ameryka wydajnością roczną górnika przewyższa całą Europę.

Dzięki więc naturalnym warunkom geologicznym, poziomowi technicznemui i organizacji kopalń oraz kwalifikacji polskiego górnika

nasze kopalnictwo węglowe ma uprzywilejowane stanowisko.

Pozatem w czasie strejku angielskiego węgiel polski zdobył sobie markę i, jak stwierdzają najpoważniejsi eksperci angielscy, może on konkurować z węglem angielskim. Jest to jedna z najcenniejszych zdobyczy strejku.

Upośledzenie polskiego zagłębia polega na braku dostatecznej pojemności rynku wewnętrznego 600 km. odległości dzielącej zagłębie od morza, przy braku spławnej rzeki lub też kanałów, umożliwiających tani eksport.

W stosunku do Niemiec, Austrji, Węgier i Czechosłowacji zagłębie polskie jest położone bliżej aniżeli jakiekolwiek inne zagłębie węglowe.

W stosunku do rynków południowych, bałtyckich i wschodnich dzieli nasze zagłębie

długa i kosztowna droga kolejowa,

tymczasem kopalnie Anglji są oddalone od morza najwyżej 50 km. Również zagłębie westfalskie znajduje się w pomyślniejszych od Polski warunkach, mając do dyspozycji doskonałe połączenie przez Ren.

Sprawa transportu kolejowego została rozwiązana w drodze rozszerzenia portów przeładunkowych w Gdańsku i Gdyni, jakoteż zwiększanej zdolności przelotowej polskich linji kolejowych. Dzięki linji Katety — Podzamcze zmniejszyła się odległość do morza do 578 km.

Koszty transportu węgla angielskiego są oczywiście niższe, różnice, jednak nie są znaczne w stosunku do polskich kosztów, ze względu na wysokie stawki angielskich kolejarzy. Jednakowoż na morzu Anglja, mająca prawie stałe zapewnienie frachtów powrotnych znajduje się w położeniu korzystniejszym.

W rezultacie jednak ceny loco kopalnia nie tylko wyrównują różnice frachtów lądowych i morskich, lecz zachowują pewną marżę, która zapewniła eksport węgla.

Najważniejszym dla Polski jest rynek Austrii, gdzie stały zbyt wynosi od 200 do 250 tonn miesięcznie. Na Węgry wywozi się przeciętnie 36 tysięcy tonn, do Czechosłowacji 50 tys. tonn.

Ostatnio bardzo poważnym konsumentem stała się Szwecja. Już w przededniu strejku angielskiego nasz eksport do Szwecji wynosił 50 proc. zbytu węgla angielskiego. W Danji w okresie przedstrejkowym eksport Polski wynosił 20 proc. ogólnego zapotrzebowania rynku duńskiego. Nie mniej pomyślnie kształtował się eksport do Łotwy.

Ostatnio poważnym konsumentem stały się zachodnie prowincje Rosji których odległość od zagłębia donieckiego jest większa, aniżeli od naszych zagłębi.

Komisja uważa iż eksport węgla wyniesie na r. 1927:

Austrja, Węgry, Czechy	4,200	tys. tonn
Kraje bałtyckie	4,200	„ „
Rosja	1,200	„ „
Jugosławja, Szwajcarja Rumunja	400	„ „
Włochy	900	„ „
Gdańsk i węgiel okręt.	700	„ „
inne kraje	500	„ „
Ogółem	12,100	tys. ton.

W razie zawarcia traktatu z Niemcami eksport powiększy się o 4 mil. ton rocznie.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8,92

CZEKI.

Londyn 43,52
Nowy York 8,95
Paryż 35,25
Praga 26,57
Szwajcarja 172,50
Wiedeń 126,36
Włochy 38,87

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. poż. konwersyjna 98,—
5 proc. poż. konwersyjna 61,50 — 62,50 — 62,25
Pożyczka dolarowa 88,—
Pożyczka kolejowa 101,50 — 101,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 50,— — 51.25 — 50,—
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 60,—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12,50
Bank Handlowy 5,— — 4,75 — 4,80
Bank Polski 108,— — 109,25—108,75
Bank Zachodni 2,85 — 2,70 — 2,75
Bank Zj. Ziem Polskich 1,70 — 1,80
Bank Zarobkowy 11,60 — 11,25 — 11,80
Kijewski 0,27
Puls 6,90
Strem 6,50
P. T. E. 0,21 — 0,24
Kabel 0,27
Siła i Światło 70,— — 72,50 — 72,—
Czersk 0,46 — 0,50 — 0,48
Częstocice 1,95 — 1,90 — 1,95
Gosławice 47,—
Michałów 0,32
Cukier 4,30 — 4,40 — 4.25
Firley 40,—
Zgierz 1,95
Drzewo 0,70 — 0,85
Lombard 4,20
Łazy 0,21 — 0,23
Wysoka 4.90
Węgiel 90,— — 92,50 — 91,25
Nobel 3,10 — 3,30 — 3,25
Cegielski 23,— — 24,50
Fitzner 3,15 — 3,20
Lilpop 20,75 — 20,25 — 20,30
Modrzejów 6,70 — 6,80 — 6,75
Norblin 107,— 110.— — 109.—
Ortwein 0,29
Ostrowieckie 14,25 — 14,50
Parowozy 0,71 — 0,75
Pocisk 2,10 — 2,15 — 2,10
Rudzki 1,53 — 1,55 — 1,50
Starachowice 2,68 — 2,72 — 2,70
Ursus 1,75 — 1,70
Zieleniewski 16,25 — 16,50
Synd. Rolniczy 2,—
Zawiercie 19,— 20.75 — 20,60
Żyrardów 14,— 14,50 — 13,80
Borkowski 1,70 — 1,65
Jabłkowscy 0,20
Haberbusch 90,—
Spirytus 2,65
Żegluga 0,20 — 0,22 — 0,21
Majewski 20,50

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 11 lutego

Nowy York 4,85 3/32, Holandja 12,12 1/16, Francja 123,50, Belgja 34,89 1/4, Włochy 112,75, Niemcy 20,47 Szwajcarja 25,22 1/4, Hiszpanja 28,89, Portugalja 2,53, Danja 18,19 3/4 Szwecja 18,18 Norwegja 18,83, Helsingfors 192,55, Praga 163,75, Wiedeń 34,43, Warszawa 43,50 za 1 funt szterl.

Paryż, 11 lutego

Londyn 123,49, Nowy York 25,45 i pół Belgja 354, Hiszpanja 427,25, Włochy 109,40, Szwajcarja 489,50, Holandja 1018,75, Rumunja 14,15, Niemcy 603.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 11 lutego 1927 roku.

Za 100 złotych: Zurych 58,35 — 57,85, Berlin 46,81 — 47,29, wypłaty telegraf. na Warszawę 46,855 — 47,095, Wiedeń czeki 79,11 — 79,61, Praga 377,25, Londyn 43,50 za 1 funt szterl.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym utrzymywał się na poziomie 8,92 w płaceniu i 8,93 w żądaniu. Obroty średnie. Tendencja spokojna.

***

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano dolara po kursie 8,92 i pół.

Obroty dolarami wyniosły około 10 tysięcy.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku — Piotrkowska 294, tel. 22 89

przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki,

Porada 3 złote.

— Wizyty na mieście. —

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote. platynowe i mosty. Roentgen.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Zastępstwa i zlecenia na Lwów

przyjmuje

Maksymiljan Rubinstein

Lwów, Św. Anny № 3.

Na żądanie poważne referencje

Dr. med. G. Friedstein

Choroby wewnętrzne (spec. żołądka, kiszek i wątroby)

przeprowadził się na

ul. Sienkiewicza 37, tel. 17-95.

przyjmuje od 6—8 wiecz.

„Pogotowie Elektryczne"

Światło zgasło—Motor stanął

dzwoń 8-27.

Szybka pomoc elektryczna!!!

Dyżury całą dobę oraz w święta.

Inżynier-chemik

specjalista w farbowaniu sztucznego jedwabiu: przędza, tkaniny czysto je dwabne i kombinowane oraz apreturowane takowych, poszukuje stanowiska względnie przystąpi jako wspólnik. Oferty sub: „Silco" do administracji niniejsze gopisma. 12

BUCHALTERJI

i zestawień bilansowych udziela w grupach dypl. absolwent Wyższej Szkoły dla Handlu Światowego po cenach b. przystępnych.

Piotrkowska № 48. m. 7.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81.

Specjalista cho ób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna

D-ra med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10

I i II klasa.

Mała

maszyna parowa

ewent. ścienna o sile około 10 k. s. do kupna poszukiwana. Oferty sub. „Farbiarnia" do admin. „Republiki".

PRZETARG.

4. Okr. Szefostwo Budownictwa Łódź Piotrkowska 212 ogłasza przetarg publiczny na roboty kanalizacyjno wodociągowe w budynku koszarowym Zakładu Amun. № 3 w Regnach. Przetarg odbędzie się dnia 2 marca 1927 r. o godz. 10-tej.

Oferty winny być opieczętowane i opatrzone napisem „Oferta na roboty kanal.-wodociągowe w Regnach" i złożone w 4. Okr. Szef. Budownictwa najpóźniej do dnia 2 marca do godz. 9-ej.

Do oferty należy dołączyć:

a) kwit Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy.

b) deklaracje że warunki ogólne i szczegółowe M. S. Wojsk. są oferentowi znane i że im się bez zastrzeżeń poddaje

Oferty należy zestawić na ślepych kosztorysach, które nabyć można w ref. technicznym w 4 Okr. Szef Bud. za zwrotem kosztów. Oferty mogą składać tylko posiadający upoważnienia do prowadzenia robót kanalizacyjno-wodociągowych.

4. Okr. Szef. Bud. zastrzega sobie wolny wybór oferenta i przeprowadzenie ewentualnego dodatkowego przetargu ustnego. L. 543/27.

Wszystkim

Paniom i Panom,

którzy brali udział w urządzeniu Balu Maskowego w dniu 5-go lutego r. b. na rzecz „Przytuliska dla Sierot" i owocną Swą pracą przyczynili się do osiągnięcia nieoczekiwanych rezultatów,

składa serdeczne i gorące dzięki

Zarząd „Przytuliska".

Uwaga!! Uwaga!!

WIELKI WYBÓR

firanek, dywanów, chodników, port er, kap pluszowych, tjulowych i etaminowych, oraz obić meblowych, - linoleum cerat rolet. -

Dogodne warunki — Dogodne warunki

I. Rotenberg, Łódź

Nowomiejska 1 (róg Pl. Wolności)

Dawniej Nowomiejska 21. Telefon 57-10

Lecznica lekarzy specjalistów

„SANITAS"

i gabinet lekarsko-dentystyczny

Cegielniana 29, tel. 44-51

Porada zł. 3.—

Institut de Beauté — Anna Rydel.

(Diplomée de l'Université de Beaute Cedib a Paris)

Cegielniana 19, front, III piętro m. 8.

Masaże. Odmładzanie i konserwacja cery. Kształtowanie rysów twarzy. Leczenie zmarszczek i defektów cery. Wzmacnianie porostu włosów. oraz usuwanie włosów twarzy elektrolizą. Elektroterapja. Maquilage i wszelkie zabiegi kosmetyczne według najnowszej metody. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.

Przyjmuje od 10 - 7 wiecz. panowie od 2—4 po południu

COŚ. CZEGO JESZCZE NIE BYŁO!

OPASKI BIODROWE

dla pań szczupłych

niezbędne przy tańcu i uprawianiu sportów oraz

PASY GUMOWO-ZAMSZOWE

dla pań tęższych

noszone bezpośrednio na ciele, wysmuklają figurę. Nieszkodliwe dla zdrowia!

Poleca Pracownia Gorsetów „MARTA"

Piotrkowska 109, front II piętro.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapja. Sollux. Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.

PING-PONG

W całym komplecie i ładnym pudełku po **zł. 5.—** oraz różne **Zabawki** po b. niskich cenach poleca **„Raj Dziecięcy"**

34 NARUTOWICZA 34 I-e piętro front

SALA FILHARMONJI.

W Sobotę 12-go Lutego

WIELKA MASKARADA

NA RZECZ L. Z. T. OCHRONY KOBIET.

Wspaniała dekoracja. — Mnóstwo niespodzianek — Dwie orkiestry. Obfity bufet — Cukiernia — Ceny przystępne — Początek o godz. 11 wiecz. Strój wieczorowy obowiązuje. — Bilety w lokalu Tow. Zielona 11, w dzień zabawy przy kasie Filharmonji o godz. 7-ej wiecz.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyzynowem

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dr. med

Niewiażski

choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 5—8

Sienkiewicza 34.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

Dr.

L. Prybulski

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów. weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr med

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangelickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Doktór

W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 8 do 10½ r. od 2—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

Dr. med.

W. Eychner

Choroby kobiece i akuszerja.

Przeprowadził się

Zgierska 11

tel. 34-72.

Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8 w.

Dr. med LUDWIK

RAPEPORT

ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)

tel. 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Przyjmuje od 1—2 pop. i od 4—7 w. 1428

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od godz. 2—7 wiecz

---

Na wypłatę!!

Wszelkie materjały damskie, męskie, Crêpe de Chine, garnitury, smokingi, płaszcze, wykwintne wykonanie (według miary), sweatry Warunki b. dogodne „GLOd" Piotrkowska 79

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam w Łodzi przy ulicy Traugutta № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1927 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego pod № 111 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Karola Grunewalda i składających się z mebli, towaru i innych oszacowanych na sumę zł. 1110.—

Łódź, dnia 9-go lutego 1927 r.

Komornik

S. Zajkowski

Kupno sprzedaż

Okazyjnie do sprzedania bieliźniarka z lustrem i tualeta. Magazyn mebli Łuczaka, Piotrkowska 102. 13

Sprzedaję ciemną dębową sypialkę Wiadomość: R. Adam, Leszno 54-a, pracownia waliz.

Sprzedam 2 stoliki nocne z płytami marmurowemi 32 zł otomanę pluszową Piotrkowska № 145 mieszk. 35. 15

Lokale

Zaraz 1 elegancko umeblowane pokoje. (stołowy i sypialny z przylegającą łazienką) wszelkie wygody. od zaraz do wynajęcia. Radwańska № 9 m. 19 I. piętro od 1 do 2 i pół i od 8—9 wiecz. 13

Do wynajęcia 1 lub 2 frontowe słoneczne pokoje z oddzielnem weściem Gdańska 33, m. 7. 13

1 lub 2 eleganckie pokoje do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 12 m. 6. 13

Pokój umeblowany do wynajęcia izraelicie. Zawadzka 15 5 13

Starszy mężczyzna poszukuje mieszkania, jako sublokator Oferty składać z podaniem ceny do adm. „Il. Republiki" sub. „Samotny"

Pokój uemblowany Pańska 11, m. 9 II-e piętro. Tramw. 3, 6 8.

Potrzebne 3 lub 2 pokoje umeblowane z używalnością kuchni, w czystym domu. Oferty dla „Ze"

Mieszkanie 3-pokojowe ze wszystkiemi wygodami ewentualnie z meblami poszukiwane Oferty pod „Ryma" 13

Pokój umeblowany słoneczny do odnajęcia. Południowa 28, m. 14, lewy front

Pokoju umeblowanego z kuchnią ewtl. z używalnością tejże, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty sub „M. R." do admin. „Republiki" 13

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wszystkiem wygodami. Dowiedzieć się. Cegielniana 26 m. 18. 13

Posady

B. urzędnik skarbowy wykwalifikowany biuralista poszukuje jakiejkolwiek posady Oferty sub „Urzędnik" w adm „Republiki" 15

Poszukuje się ekspedientkę z inteligentnego domu. Wiadomość w restauracji „Metropol ul. Moniuszki Nr 1 12

Poszukuje pracy w charakterze ekspedientki do masarni Oferty pod „Masarnia".

Nauczycielka z kwalif. przyjęta zostanie do szkoły pryw. na 5 g dziennie. Kurs I i II oddziału-polski, rach., roboty, śpiew. Of. z wymaganiami sub „Wychowawczyni" 13

Inteligentna panna z dobremi świadectwami poszukuje posady wychowawczyni do dzieci w wieku 5—10 lat. Oferty pod "Energiczna" do „Republiki". 13

Pielęgniarki na wyjazd i na miejscu A. Lis, Główna 14. Sklep galanteryjny. 30

Nauka wychowanie

Tanio i prędko!! Wyuczam 12 rodzai robót ręcznych Wiadomość w sklepie ul. Narutowicza № 72. Zarówno udzielam gry na fortepianie początkującym. 13

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Szczygla 12

Student udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Specjalność: polski, łacina. Południowa 3, m 26 30—12

Niemiecki gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja; najnowsza, ułatwiona metoda Pomorska 22, front p. mieszk. 4, od 6—8 po poł. 13

Wynajmę umeblowany pokój solidnemu panu. Piramowicza 12 m. 4.

Oddam pokój z niekrępującem wejściem izraelicie Skwerowa 13, front III piętro. 13

Duży, ładny pokój z oddzielnym weściem przy rodzinie do wynajęcia Kilińskiego 30 m 24

Angielskiego, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Piotrkowska 152 m. 8, front, codz. od g 3—5 po poł. 13

Inteligentna panna, w. 25 lat, chce poznać towarzysza dla przygotowania wspólnie francuskiego, Oferty pod „Języki"

Rozmaite

50 gr Manicure Sienkiewicza 63 m 17

Akuszerka Piplkowa, Piotrkowska № 132, przyjmuje zamówienia oraz masaże.

Oddam dziewczynkę 10-miesięczną chrzczoną na własność Nowo-Zarzewska 5 m. 29

Poszukuję spólniczki wykwalifikowanej krawcowej na prowincję celem prowadzenia pracowni sukien, ul Wschodnia 74 m. 11 godz. 6—8

Przybłąkała się suka „Doberman" w kagańcu. Do odebrania za wynagrodzeniem ul. Zawadzka na № 45 lewa oficyna 1 piętro

Lucjanie! W wielkiej jestem rozterce z samą sobą — nie mogąc rozsiewać wkoło siebie promieni słonecznych... Powiedz... w co wierzyć... czem śnić... czem żyć?!... Odpowiedź proszę sub „Smutno samej kobiecie" do „Republiki"

Zagubione dokumenty

Zgubiono 2 dowody osobiste wydane w Łodzi na imię Chana Minc i Ruchla Minc, Konstantynowska 33 11

Grecowowa Luba zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi

Zygmunt Mazuchowski zgubił matrykułę wydaną P. S. W.

Pokój

przy rodzinie umeblowany, o dwuch oknach, z telefonem do wynajęcia Wiadomość na miejscu Narutowicza Nr. 3 m. 2. 2

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20 „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.